Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 61 Kraków, poniedziałek 15 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Genewska czy europejska choroba?

Od 8 marca zebrani są w Genewie delegaci 54 państw — może nie wszyscy stale tam siedzą — należących do Ligi narodów, oraz delegaci Niemiec, jako 55-tego państwa, czekającego na przyjęcie do Ligi. W przeciągu tych 5 dni nie radzono nad żadną sprawą skutecznie, gdyż zapowiedziana sesja pełnego zgromadzenia Ligi i Rady Ligi rozbija się o walkę, czy i kto ma już teraz wejść do Ligi oprócz Niemiec, których wejście nie jest kwestjonowane.

Do rzędu tych państw, które ubiegają się o miejsce w Radzie Ligi, należy Polska. Nie powołuje się ona, jak stwierdził p. Skrzyński, na żadne przyrzeczenia, ani nie wywodzi swego prawa z umów w Locarno, ale apeluje do poczucia sprawiedliwości państw, które nie powinnoby dopuścić do tego, aby Niemcy, zasiadając w Radzie, miały w swych istniejących już i przyszłych zatargach z Polską uprzywilejowane stanowisko. Nie chodzi Polsce — jak kilkakrotnie podkreślano — o demonstrację antyniemiecką, ale o uznanie jej równorzędności w instytucji, która stworzona została jako wyraz równości zebranych w niej państw.

Żądanie Polski spotkało się z oporem Niemiec, sekundowanych — z różnych motywów — przez Szwecję, Hiszpanję i Brazylję. Podczas gdy ostatnie dwa państwa zabiegają dla siebie o tosamo, czego domaga się Polska, Szwecja oponuje ze względów zasadniczych, uważając pomnożenie ilości członków Rady za szkodliwe. Przy tej sposobności należy odeprzeć zarzuty, jakoby rząd socjalistyczny Szwecji był wrogo wobec Polski usposobiony, natomiast wysługiwał się Niemcom. Delegat szwedzki prof. Unden wyjaśnił opozycyjne stanowisko Szwecji tem, że fałszem jest, jakoby Szwecja żywiła nieprzyjazne uczucia wobec Polski, chodzi jej tylko o zasady, które dotyczą fundamentów międzynarodowej organizacji Ligi narodów i — dodaje — nasze stanowisko nie jest bynajmniej nieprzyjazne Polsce, przeciwnie z radością i sympatją powitamy zaproszenie Polski w odpowiednim czasie do zajęcia miejsca w Radzie Ligi w zwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi. Sens tego oświadczenia jest taki, że zdaniem Szwecji obecna nadzwyczajna sesja ma się zająć tylko przyjęciem Niemiec, zaś sprawą rozszerzenia Rady ma się zająć następna, zwyczajna sesja Ligi w jesieni br.

Motywy Hiszpanji i Brazylji są, w przeciwieństwie do Szwecji, samolubne. Szwecja dla siebie niczego nie pragnie, natomiast Hiszpanja i Brazylja chcą dla siebie stałych miejsc w Radzie. Hiszpanja, naturalnie bez mandatu, występuje jako przedstawicielka małych i średnich państw, niezadowolonych z faktu, że obecnie w Radzie zasiadają tylko wielkie mocarstwa (Anglja, Francja, Włochy). Brazylja zaś rozumie, że jako największe państwo w Ameryce południowej ma prawo do stałego miejsca, tembardziej, że ma je Azja (Japonja). Oba te państwa popierają swe żądania groźbami wystąpienia z Ligi, podczas gdy Polska nie grozi, a tylko — jak oświadczył p. Skrzyński — wskazuje na skutki nieuwzględnienia jej życzeń na swe położenie wewnętrzne, tj. na przesilenie rządowe.

Przez cały blisko tydzień w Genewie konferowano, radzono, rozprawiano — bez skutku. Mówiono, że negatywny wynik układów należy przypisać nieobecności Brianda, który z powodu upadku swego rządu i utworzenia nowego był przez kilka dni zatrzymany w Paryżu. Nareszcie Briand w piątek wrócił do Genewy w pełnej powadze jako znowu premjer francuski i wziął w swe ręce uprawianie tak dobrze mu znanej sztuki robienia kompromisów. Ofiarą tej zręczności Brianda padła w pierwszym rzędzie Polska. W ostatniej próbie kompromisowej już niema mowy o przyznaniu Polsce stałego miejsca, gdyż Briand proponował przyznanie jej niestałego miejsca zaraz, natomiast odroczenie żądań Hiszpanji i Brazylji do jesieni. Widzimy więc, że z tej strony, na którą mieliśmy prawo najwięcej liczyć i która rzeczywiście dotychczas popierała nas w całej rozciągłości, spotkał nas zawód.

Czy można jednak Briandowi robić z tego powodu zarzut? Przedewszystkiem ten jego kompromis, tak nas krzywdzący, dotąd (w piątek w nocy) nie przyszedł do skutku, albo nawet wedle innych doniesień można go uważać za rozbity. Niemcy nie godzą się na takie rozwikłanie pod pozorem, że jako jeszcze do Ligi i do Rady formalnie nieprzyjęte nie mają prawa wdawać się w decyzję co do przyszłego składu Rady, przyczem z niewinną miną zastrzegają się że to ich odmowne stanowisko nie jest wcale objawem niechęci do Polski, ale wynikiem zasady: niemieszania się w sprawy, w których nie mają jeszcze prawa zabierać głosu.

W rezultacie i sztuka Brianda nie doprowadziła dotychczas nawet do tak niekorzystnego dla nas kompromisu. Ścierają się ze sobą na terenie genewskim dwie siły: jedna zdążająca do utrzymania za każdą cenę tego, co osiągnięto w Locarno; druga robiąca podkop pod tem dziełem. Do pierwszych należą Francja, Anglja i Polska, dla których Locarno jest czemś więcej niż jedną ze zwykłych umów międzynarodowych, która się zawiera z zamiarem niedotrzymania jej na wypadek, gdy nie będzie już odpowiadała interesom danej chwili. Te państwa, podpisując umowy w Locarno a szczególnie Polska czyniąc to z ofiarami, miały na oku szersze horyzonty, mianowicie stworzenie instrumentu, który wedle przewidywań ludzkich usunąłby niebezpieczeństwo wojny bodaj na ćwierć wieku. Taki a nie inny był sens Locarna, to było to, co nazywano „duchem Locarna".

Inaczej przedstawia się sprawa ta, o ile ona dotyczy dalszych partnerów tego dzieła: Niemcy i Włochy. Zapewne że Luther i Stresemann, podpisując Locarno, robili to może szczerze, ale za nimi nie stoi cała opinja niemiecka, bo przeciw nim i ich dziełu stoi cały „narodowo" i „ludowo" nastrojony odłam narodu niemieckiego, odłam, sądząc po jego sile w życiu politycznem, niemały. Zapewne, że dla Niemiec zabezpieczenie pokoju na granicy reńskiej w połączeniu z uzyskanem zwolnieniem od okupacji jest zyskiem niemałym, ale dla pewnych Niemców sama myśl wyrzeczenia się rewanżu jest nieznośną i dlatego nie można mówić o przejęciu się całego narodu niemieckiego „duchem Locarna", jak to się przeważnie stało we Francji i w Polsce.

O roli Włoch wobec Locarna niema co mówić. Podpisanie umowy o tendencji pokojowej nie przeszkadza urzędowemu przedstawicielowi Włoch w rzucaniu groźbami wojennemi na prawo i na lewo, w popełnianiu takich niezgodnych z duchem pokojowym czynów, które wywołują rozgoryczenie i tarcia — poza wyraźnem sabotowaniem Locarna przez zawieranie odrębnych umów, mających na celu rozszerzenie wpływu włoskiego na Bałkanie i w Europie środkowej.

Jeżeli więc Genewa jest chora i ze stosunkowo drobną sprawą nie może dojść do ładu, to choroba ta wynika z ogólnej sytuacji organizmu, który Genewa reprezentuje. Są niestety państwa w Europie, które demonstrują chęci pokojowe z musu, a nie z przekonania; są i takie, które, głosząc pokój, postępują tak, że go codziennie narażają. Stąd wynika konieczność nietylko utrzymania ale i wzmocnienia Locarna, a instrumentem do tego jest wzmocnienie Ligi narodów przez niedopuszczenie do zatargów wewnętrznych, przez uniknięcie nawet pozoru krzywdy któregokolwiek jej członka, przez rzeczywiste zamienienie jej w organ sprawiedliwości międzynarodowej.

O niezawisłość sędziów wojskowych

Z okazji niezwykłego rozkazu generała Kulińskiego

Generał Kuliński, dowódca O. K. w Krakowie, w ostatnich czasach objawiał jakąś niezwykłą aktywność, która swoją energją „werbalną" przysporzyła dużo kłopotów i pracy ministerstwu spraw wojskowych. — Nie chodzi tu o rozpatrywany obecnie przez ministerstwo spraw wojskowych protest gen. Kulińskiego przeciw marszałkowi Piłsudskiemu z powodu artykułu dziennikarskiego, w którym powtórzono pewne **poglądy marszałka Piłsudskiego o soldatesce austrjackiej.** O wiele większą sensację wywołał w ministerstwie spraw wojskowych

ROZKAZ GEN. KULIŃSKIEGO,

którym tenże

KRYTYKOWAŁ UJEMNIE WYROKI SĄDU WOJSKOWEGO W KRAKOWIE.

Dotknięci tą krytyką sędziowie wojskowi **muszą milczeć,** gdyż nie mogą znaleźć formy,

W KTÓREJ LEGALNIE I BEZ NARUSZENIA DYSCYPLINY

mogliby wystąpić przeciw temu

NIESŁYCHANEMU ATAKOWI NA NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIÓW WOJSKOWYCH.

Mimo tego biernego zachowania się sędziów wojskowych, w ostatnich dniach

NASTĄPIŁY PRZESUNIĘCIA SĘDZIÓW WOJSKOWYCH,

o których słychać w kompetentnych sferach, że w ścisłym pozostają związku z rozkazem gen. Kulińskiego. — Grupa poważnych adwokatów krakowskich ogłosiła w tej sprawie drukiem obszerny

APEL DO OPINJI PUBLICZNEJ,

z którego przytaczamy za „Głosem adwokatów" (zeszyt 2) następujące cytaty:

„Zwracamy się tedy do pana ministra spraw wojskowych, jako przełożonej władzy, do pana ministra sprawiedliwości, jako stróża ogólnej sprawiedliwości w państwie, do Sejmu i Senatu, jako ciała prawodawczego, z prośbą, aby

TEGO RODZAJU SAMOWOLA ŻOŁNIERSKA UKRÓCONA ZOSTAŁA

oraz aby zapobiec na przyszłość powtórzeniu się podobnego czynu. Apelujemy w szczególności do komisji prawniczej sejmowej i senackiej, aby sprawy tej raczyła nie przepuścić i przeciw niej należycie wystąpiła. Nie chce się wierzyć, że znajduje się właściwy dowódca, który stosuje i w życie wprowadzić usiłuje militarystyczne praktyki wojskowo-administracyjne, zalatujące zapachem

NAJSMUTNIEJSZEJ ERY PANOSZENIA SIĘ SOLDATESKI AUSTRJACKIEJ,

która w czasach pozaparlamentarnych rządów stosowała wojenną sprawiedliwość, **opartą na rozkazach wojskowych".**

Skandaliczna gospodarka budownictwa miejskiego

Zaniedbanie dzielnic przyłączonych — Protegowana firma „Eshape“ niszczy ul. Lea — Przebudowa linji Nr 2 odłożona dzięki niedołęstwu budownictwa miejskiego — Żądamy rozpoczęcia robót, aby zatrudnić bezrobotnych

Skandaliczne stosunki w gminach przyłączonych omawiane były już kilkakrotnie na łamach naszego pisma. Obecnie zajmiemy się dzielnicami, które się najwięcej rozbudowują. Jest to Nowa Wieś, Czarna Wieś i Łobzów.

DRÓG TAM ZUPEŁNIE NIEMA

a jeżeli są, to w tak opłakanym stanie, że nie można uważać je za drogi miejskie. Plan rozbudowy tych dzielnic, opracowany przez budownictwo miejskie, jest przestarzały, pełen kardynalnych błędów, obliczony na zapadłe jakieś miasteczko, a nie na miasto, które się w tych okolicach będzie w przyszłości rozbudowywało —

TU BOWIEM WZNIESIE SIĘ NOWY KRAKÓW.

Na Nowej Wsi porobiono cały szereg wąskich uliczek, a główna arterja ruchu tak zwana ulica Lea, którędy podążają mieszkańcy na ul. Konarskiego, Urzędniczą i dalsze —

JEST TO BAGNISKO,

pełne wyboji, a w porze deszczowej pełna jezior, i

WPROST NIEDOSTĘPNA DLA MIESZKAŃCÓW TEJ DZIELNICY.

W ostatnich dniach, gdy deszcz pada, trzeba okrężną drogą na Czarną Wieś błąkać się, aby dostać się do najludniejszej dzielnicy — Nowej Wsi.

WINA TU BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO,

które conajmniej dziwnie myśli i zaniedbuje tak ważną ulicę. Jednak dla przedsiębiorstwa „Eshape“ zrobiono drogę — teren do próbowania samochodów. Przed kilku laty bowiem gmina miasta Krakowa wydzierżawiła firmie samochodowej „Eshape“ na warsztaty dawną kręgielnię w Parku Krakowskim. Urządzono tam wzdłuż Parku ulicę, a na tej ulicy

„ESHAPE“ URZĄDZA SOBIE PRÓBNE JAZDY NAPRAWIANEMI SAMOCHODAMI.

Huk, krzyki, tamowanie ruchu pieszego i kołowego przez to przedsiębiorstwo — oto obraz połączenia ul. Karmelickiej z Nową Wsią. Naturalnie

MAGISTRAT TOLERUJE TO WSZYSTKO,

a fabryka używa samowładnie ulicy dla siebie, jakby otrzymała ją w dzierżawę od gminy.

ULICA JEST JUŻ ZUPEŁNIE ZNISZCZONA,

pełna dziur — miasto ją naprawi swoim kosztem, a warsztaty będą dalej psuć.

TAK WYGLĄDA GOSPODARKA MIEJSKA W TEJ DZIELNICY.

Z wiosną miała być przeprowadzone linja tramwajowa na Łobzów. Jak słychać, budownictwo miejskie tłumaczy się, że niema pieniędzy na uporządkowanie ulic, któremi ma iść linja kolei elektrycznej — i dlatego

BUDOWA TEJ LINJI MA BYĆ ODŁOŻONA — NA DALSZE LATA.

Dużo było projektów, dużo reklamy, skończyło się na odłożeniu budowy linji Nr. 2. Szyny leżą już na ulicach miasta,

BEZROBOTNI CZEKAJĄ NA PRACE

zarząd tramwajów przygotowany do pracy, — ale budownictwo miejskie śpi — robi jednak wąskie uliczki, wydaje bez planu pieniądze —

STRUPIESZAŁY TEN URZĄD NISZCZY MIASTO

i tamuje rozwój Krakowa. Tak dalej być nie może — komisarz rządu musi zająć się budownictwem miejskiem i wglądnąć w stosunki panujące w tej instytucji.

Żądamy tego stanowczo —

ŻĄDAMY, ABY GMINA PRZYSTĄPIŁA DO BUDOWY ULIC W PRZYŁĄCZONYCH GMINACH

do budowy kanałów i nawierzchni w ulicach, któremi ma pójść linja Nr. 2 na Nowej Wsi, a wtedy

ZATRUDNI SIĘ BEZROBOTNYCH I ULŻY SIĘ ICH STRASZNEJ NĘDZY

i da im się chleb, a miasto zyska nowe ulice i nową linję tramwajową. Muszą się znaleźć pieniądze na te roboty. (x).

UWAGI

—o—

Senator Szarski komisarzem Banku Polskiego

Jak donieśliśmy wczoraj, rząd zamianował senatora Szarskiego komisarzem rządowym przy banku polskim. Telegram donoszący o tej nominacji, dodał, że p. Szarski będzie pełnił swój urząd honorowo. Do powyższej nominacji daje „Robotnik“ następujące uwagi:

„Mianowanie senatora Szarskiego (Feintucha) komisarzem rządu w banku polskim jest poprostu skandalem politycznym. Stanowisko to zajmował dotychczas urzędnik ministerstwa skarbu i to jest jedynie właściwe. Poseł zaś lub senator nie może, zgodnie z konstytucją, piastować żadnych stałych urzędów państwowych (z wyjątkiem ministrów i wiceministrów). Niema tu żadnego znaczenia, że p. Szarski nie będzie brał pensji. Stanowisko komisarza rządu, płatne czy bezpłatne, jest niezgodne ze stanowiskiem senatora! P. Szarski jest w Senacie przedstawicielem stronnictwa ChN. W ten sposób na stanowisko komisarza rządu wprowadza się osobistość polityczną, związaną ściśle z interesami obszarniczo-bankierskiemi!

I to się nazywa sanacja! I to się nazywa przestrzeganiem interesu ogólnego! Dodajmy jeszcze, że stronnictwo, do którego p. Szarski należy, jest stronnictwem opozycyjnem wobec rządu i monarchicznem! P. Szarskiemu nie powiodło się w jego własnych interesach bankierskich. Czyż to uznano za wystarczającą rację do mianowania go komisarzem rządu w banku polskim?“.

—ooo—

Jeszcze o bredniach pezetkowców

Sprawa poruszona przez PZK, jakoby Rada ministrów już wygotowała projekt ustawy uposażeniowej, który w wysokim stopniu krzywdzi urzędników, a w szczególności kolejarzy, była przedmiotem obrad na odbytej we czwartek u marszałka Sejmu konferencji stronnictw koalicyjnych. Na konferencji tej stwierdzono, że żaden nowy projekt ustawy uposażeniowej i emerytalnej nie został przez ministerjum skarbu ustalony, a znajduje się w stadjum opracowywania poszczególnych działów przez poszczególne departamenty ministerjum. W ministerjum znajduje się szereg warjantów, z których ani jeden nie stwarza specjalnych warunków dla kolejarzy czy dla nauczycieli. Po ustaleniu zasad projektu przez ministerstwo skarbu będzie on wniesiony i poddany dyskusji na Radzie ministrów. Sensacyjny okólnik tedy PZK jest w swoich „informacjach z miarodajnego źródła“ poprostu wyssany z palca. Ani jeden też z warjantów nie zawiera „też“, ogłoszonych przez PZK, naprzykład w sprawie emerytur za czas służby w państwach zaborczych.

Ruch spółdzielczy

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Komitet wykonawczy Międzynarodowego Zw. Spółdzielczego w myśl uchwał, powziętych w r. 1922, wezwał wszystkie kraje do poświęcenia jednego dnia w roku propagandzie spółdzielczości.

W Polsce — z racji wyjątkowych warunków ogólnokrajowych — dopiero po raz pierwszy w r. 1925 poświęciliśmy pierwszą niedzielę czerwca na propagandę spółdzielczą, nazywając ją Dniem Spółdzielczości.

Dzień Spółdzielczości — jest to przegląd naszych sił na polu kooperacji. Jest on jednocześnie werbunkiem do szeregów spółdzielczych nowych ludzi, dotąd stojących poza niemi. Wreszcie jest on dniem, w którym spółdzielcy, już zorganizowani, mają okazję przypomnienia celów, jakie stawia sobie kooperacja we wszystkich swoich formach.

Wyniki, jakie osiągnęliśmy pod tym względem w roku ubiegłym, przeszły nasze oczekiwania, mimo to, że z braku doświadczenia nie potrafiliśmy wykorzystać wszelkich możliwości, oraz zorganizować go należycie.

Doceniając wielkie znaczenie, jakie ma dla pracy spółdzielczej Dzień Spółdzielczości — wzywamy wszystkie instytucje spółdzielcze do zorganizowania takiegoż obchodu i w roku bieżącym w dniu 6 czerwca, tj. w pierwszą niedzielę tego miesiąca.

Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości postanowił połączyć obchód dnia z uczczeniem 100-ej rocznicy zgonu Stanisława Staszica, jako zwiastuna kooperacji w Polsce.

Organizacja obchodu powinna się opierać na komitetach lokalnych, rejonowych i okręgowych, w skład których wskazanem jest, by weszli przedstawiciele organizacyj różnych form ruchu spółdzielczego i różnych odłamów.

Komitet proponuje utrzymać w tej samej formie, co i w roku zeszłym, charakter obchodu, nadając mu cechę powszechności przez wyjście poza ramy organizacyj w celu dotarcia do jak najszerszych mas, a więc w formie akademij, wieców, odczytów, pochodów, przemówień i koncertów lotnych, przemówień radjowych, przedstawień, zabaw, wycieczek, wystaw, propagandy haseł i myśli za pomocą kin wreszcie w formie rozpowszechniania masowego odezw i innych wydawnictw.

Centralny Komitet ze swej strony przygotowuje również wydawnictwa specjalne: odezwy, broszury, plakaty i inne.

Wobec powyższego Komitet wzywa niniejszym wszystkie Związki i Spółdzielnie do jak najszybszego utworzenia komitetów i zakomunikowania składu osobowego komitetu oraz adresu — Komitetowi Centralnemu.

Stosownie do wymagań prawa, każdy komitet powinien zarejestrować się u odnośnych władz administracyjnych (stołecznych, wojewódzkich, lub powiatowych).

Ze swej strony Centralny Komitet służy wszelką pomocą organizacyjną. Dla ułatwienia tej pracy Centralny Komitet wydał książeczkę pt. „Dzień Spółdzielczości“. Skład główny: Dział Wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa, Nowogrodzka 21.

Siedziba Centralnego Komitetu: Warszawa, Nowogrodzka 21.

J. Sochacka, sekretarka. J. Kwieciński, przew.

Warszawa, w lutym 1926 r.

Projekt kompromisowy Brianda odrzucony przez Niemców

Genewa, 13 marca. (PAT) Po zakończeniu konferencji państw, które podpisały układ reński, — Briand oświadczył przedstawicielom prasy, iż zdaje się wyłaniać rozwiązanie idące w następującym kierunku:

1) Natychmiastowe przyznanie stałego miejsca dla Niemiec;

2) Odroczenie rozpatrywania kwestji innych miejsc stałych w Radzie Ligi do **wrześniowego Zgromadzenia Ligi** z zastrzeżeniem natychmiastowego komitetu, któryby miał za zadanie opracowania w tej sprawie odpowiednich sprawozdań i wniosków;

3) **Natychmiastowe przyznanie Polsce niestałego miejsca w Radzie Ligi.**

To ostatnie mogłoby nastąpić już po wejściu Niemiec do Rady Ligi, ponieważ Rada w tym wypadku musiałaby powziąść uchwałę jednomyślnie.

Pozatem szw. ag. tel. dowiaduje się, że opozycja ze strony Brazylji i Hiszpanji **nieco złagodniała**, wskutek czego wydaje się już możliwem odłożenie do września sprawy przydzielenia stałych miejsc w Radzie. Co się tyczy opozycji stanowiska Szwecji, to w kołach sprzymierzonych mają nadzieję, że również i ona, której opozycja dotyczy głównie przyznania nowych miejsc w Radzie obecnie **będzie skłonna do ustępstw**, o ile oczywiście i Niemcy ze swej strony również nie będą trwały przy swojem stanowisku odmownem.

ODMOWA NIEMIEC

Genewa, 13 marca. (PAT) Wczoraj po godz. 19 do Chamberlaina przybył kanclerz Luther i wręczy mu odpowiedź Rzeszy. Chamberlain zaraz po tem podążył do Brianda. Jak się dowiaduje agencja Havasa, kanclerz Luther zakomunikował delegatom koalicyjnym, **że nie może zaakceptować zaproponowanego mu nowego pojednawczego rozwiązania trudności.**

JAK NIEMCY UZASADNIAJĄ ODMOWĘ

Genewa, 13 marca. (PAT) Natychmiast po wizycie Chamberlaina i Brianda, kanclerz Luther przyjął dziennikarzy niemieckich i zawiadomił ich o treści odpowiedzi niemieckiej na ostatnią propozycję. Niemcy — mówił kanclerz Luther — zgodzą się na mianowanie komisji, której zadaniem byłoby zbadanie kwestji reorganizacji Rady Ligi. Przyjmują one samą reorganizację Rady i **nie sprzeciwiają się stworzeniu nowych miejsc stałych lub niestałych w Radzie**, po przeprowadzeniu podstawowych studjów w tej sprawie. Całe jednak zagadnienie musi być rozważane później w czasie Zgromadzenia Ligi. Wszystkie inne propozycje, zmierzające do utworzenia nowych stałych lub niestałych miejsc w Radzie, niezależnie od ich liczby **Niemcy odrzucają ze względów zasadniczych.**

Niemcy — zaznaczył na koniec Luther — nie mogą pozostać w sprzeczności ze stanowiskiem, zajętem przez państwa neutralne, a przedewszystkiem przez to państwo, które jest przedstawicielem państw neutralnych w Radzie, a które wypowiedziało się przeciw natychmiastowemu stworzeniu nowych miejsc w Radzie. Niemcy wierzą, iż Szwecja jest bardziej od nich kompetentną do wydania sądu w tej sprawie.

NOWA PROPOZYCJA NIEMIECKA?

Berlin, 13 marca (PAT). „Vorwärts" donosi, że delegacja niemiecka miała podobno ze swej strony wysunąć propozycję utworzenia komisji, któraby do września br. **rozpatrzyła sprawę powiększenia składu Rady Ligi narodów**. Nadto Luther ma się zobowiązać w swojej mowie, jaką wygłosi po przyjęciu Niemiec do Ligi, że Niemcy gotowi są **lojalnie współdziałać w sprawie przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi.**

CO OBIECANO NIEMCOM W LOCARNO?

Genewa, 13 marca (PAT). Na wieczornej konferencji prasowej Briand oświadczył między innemi: Jeżeli **prawdą** jest, że obiecaliśmy Niemcom w Locarno stałe miejsce w Radzie Ligi, to z drugiej strony **nieprawdą** jest, jakobyśmy względem Niemiec przyjęli zobowiązania naruszenia statutu Ligi, który to statut uprawnia każdego członka Ligi do kandydowania oraz swobodnego głosowania. Po takiej odmowie ze strony Niemiec **nie pozostaje już nic do czynienia**, chyba że Niemcy po zastanowieniu się nad nieobliczalnemi następstwami swojej ostatecznej odmowy przedstawią w ostatniej chwili **propozycje możliwe do przyjęcia.**

PRASA FRANCUSKA PRZECIW NIEMCOM

Paryż, 13 marca (PAT). Prasa, omawiając położenie w Genewie, surowo ocenia postępowanie Niemiec. „L'homme Libre" podkreśla stanowisko zajęte przez Niemcy jako **podstępne torpedowce Ligi narodów** i zapytuje, czy podróż Niemiec do Genewy nie była poprostu **fałszywą komedją**. „Gaulois" pisze, że rekompensata, jaką uczyniły Niemcy w zamian za swoje nieprzejednane stanowisko, jest to, że dostarczyły one w ten sposób sojusznikom doskonałych podstaw do solidarności. Położenie zyskuje na jedności siły, a traci na **iluzjach pacyfistycznych.**

DEMONSTRACJE STUDENTÓW WARSZAWSKICH

Warszawa, 13 marca (PAT). Wczoraj w wielkiej sali Filharmonji **odbył się wiec** studentów wszystkich wyższych uczelni przy udziale przeszło 15 tysięcy osób, na którym uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani na wiecu ogólnoakademickim studenci wyższych uczelni w Warszawie w liczbie przeszło 15.000 osób wzywają rząd i przedstawicielstwo Rzeczypospolitej w Genewie, wszystkie związki i stowarzyszenia polskie za granicą i całe społeczeństwo polskie do jaknajkategoryczniejszego zaprotestowania **przeciw próbom niedopuszczenia Polski do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi narodów**, a temsamem uczynienia z Ligi narzędzia nie pokoju, ale przemocy. W obronie najżywotniejszych interesów państwa polskiego, w obronie największych praw narodu, w obronie należnego nam stanowiska mocarstwowego, **w obronie powszechnego pokoju i idei zgodnego współżycia państw świata** żądamy natychmiastowego przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów.

Sejm o tem nic nie wie

Minister oświaty p. St. Grabski opodatkował rodziców na utrzymanie szkół średnich

Jest to bezprawie, łamiące konstytucję

Rozporządzeniem z 2 bm. **ministerstwo oświaty poleciło ściągnąć doraźnie od uczniów wszystkich szkół średnich po 20 złotych, jako taksę administracyjną na wydatki rzeczowe w państwowych szkołach średnich. Z tych pieniędzy mają zakłady pokrywać wydatki na opał, światło, utrzymanie i urządzenie lokali szkolnych, pomoc naukowa, drobny remont, potrzeby biurowe — słowem wszystko, na co rząd dotąd dawał, z wyjątkiem komornego, o ile ono jest opłacone i wielkiego remontu budynków, oraz z wyjątkiem pensyj nauczycieli i służby.**

W ten sposób właściwie lwią część wydatków, **bo wszystkie tak zwane wydatki rzeczowe zostały przerzucone przez p. Grabskiego na rodziców, posyłających młodzież do szkół średnich.** Dodamy do tego czesne po 30 zł. półrocznie i 4 zł. za rok wpisowe — **rodzice będą musieli wpłacać za jedno dziecko uczące się w szkole średniej, rocznie 84 złotych,** podczas gdy Konstytucja przewiduje szkołę bezpłatną w Polsce.

Od taksy 20 złotych na wydatki rzeczowe może być uwolniony bardzo mały procent młodzieży w całym zakładzie. W rozporządzeniu swojem zaznacza ministerstwo, że przedkładanie przez dyrektorów jakichkolwiek wniosków o przekazanie kredytów poza wyszczególnionemi powyżej wydatkami byłoby bezcelowe, gdyż niema na ten cel żadnych funduszów. **Tak więc szkoły średnie państwowe przechodzą częściowo na utrzymanie rodziców.**

Rozprawa o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa

Kraków, 14 marca.

KOŃCOWE PRZESŁUCHANIE BILIŃSKIEGO

W trzecim dniu rozprawy przeciw prezesowi Izby kontroli państwa Łasińskiemu i rachmistrzowi tejże Izby Bilińskiemu kończył zeznania oskarżony Biliński. Przewodniczący trybunału prezes Pelc przedstawił Bilińskiemu **sprzeczności między zeznaniami na rozprawie, a zeznaniami w śledztwie.** Biliński przyznaje, że posłał do magistratu po zaświadczenia kosztów furmanek do Kaźmierzy Wielkiej i do Słomnik, uczynił to jednak dlatego, że podróże miały być uskutecznione i to przez Łasińskiego. Co do kwestii prywatnych interesów, a mianowicie czy prawdą jest, że

BILIŃSKI PROWADZIŁ HANDEL NIEROGACIZNĄ,

jak to zeznał w śledztwie, i zarobił 1.100 zł. stwierdza oskarżony, że nie on, lecz **brat jego cioteczny prowadził ów handel, natomiast oskarżony inkasował tylko pieniądze.** Łasiński wyjeżdżając do Krynicy pożyczył sobie od Bilińskiego 200 złotych i sumy tej do dziś dnia mu nie oddał. Wreszcie oskarżony Biliński oświadcza, że nie miał świadomości, iż źle czyni, milcząc, bo Łasiński opowiadał mu, że

MA PRAWO ZALICZENIA PEWNYCH KWOT NA CELE REPREZENTACYJNE

i prosi go o dyskrecję.

Następnie przewodniczący trybunału przystąpił do obliczenia strat, jakie poniósł skarb państwa, wskutek owych pobranych kwot na podstawie sfingowanych rachunków.

W ciągu tego Biliński potwierdza to, co zeznał w śledztwie, a mianowicie, że

ŁASIŃSKI CO MIESIĄC PRZYWŁASZCZAŁ SOBIE 600 DO 700 ZŁOTYCH,

z tem, że w niektórych miesiącach brał nawet więcej, w niektórych jednak mniej. Pieniądze te zresztą określone są kwotą wymienioną w akcie oskarżenia. W końcu prezes Pelc odczytuje Bilińskiemu karę dyscyplinarną, jaką wymierzył mu jego władze przełożone, wydalając go z posady, bez prawa do emerytury. Na tem kończy się przesłuchanie oskarżonego Bilińskiego, a o godzinie 11'30 po 10-minutowej przerwie trybunał przystępuje do przesłuchania drugiego oskarżonego Mieczysława Łasińskiego.

PRZESŁUCHANIE ŁASIŃSKIEGO

Oskarżony Łasiński do winy się nie poczuwa. Urzędowanie w Okręgowej Izbie kontroli państwa objął dnia 27 stycznia 1924 r. najpierw jako kierownik, a dnia 1 stycznia 1925 r. został mianowany prezesem.

Przedtem kierował urzędem dr. Szczepański, przez około 3 miesiące, tj. od chwili uruchomienia krakowskiej Izby.

Co do asygnat kasowych podaje Łasiński, że podpisywał je albo sam, albo jego zastępca dr. Szczepański, a

OPIEWAŁY ONE NA OSK. BILIŃSKIEGO, KTÓRY PIENIĄDZE SAM Z KASY POBIERAŁ

i z powodu braku kasy podręcznej przechowywał u siebie i w razie potrzeby wypłacał pieniądze, przyczem kwity sam likwidował.

Łasiński nie znał się na przepisach kasowo-rachunkowych, a godził się na likwidowanie i wypłacanie kwitów przez Bilińskiego, ponieważ to samo działo się za urzędowania poprzednika Bilińskiego, Kaganka.

Co do przyjęcia Bilińskiego podaje Łasiński, że nie znał go wcale poprzednio, a przyjął go na skutek zapewnień krewnego swej żony kap. Boziewicza, że jest to urzędnik sumienny i dobrze obeznany z rachunkowością.

BEZCZELNEM KŁAMSTWEM NAZYWA ŁASIŃSKI TWIERDZENIE BILIŃSKIEGO, JAKOBY ŻĄDAŁ I POBRAŁ OD NIEGO W PODARUNKU 100 KG. CUKRU,

jak również bezczelnem kłamstwem nazywa zarzut, jakoby miał się wyrazić do Bilińskiego, że nam kraść wolno. W związku z tem Łasiński nazywa Bilińskiego bezczelnym człowiekiem, przeciw czemu protestuje adw. dr. Woźniakowski.

CO DO PROPOZYCJI ROBIENIA INTERESÓW

podaje Łasiński, że pewnego dnia Biliński zaproponował mu, by pożyczał pieniądze do interesów, które prowadzi ze swym bratem ciotecznym, ofiarując od tych pieniędzy 5% miesięcznie. Łasiński powtórzył to w mieszkaniu pułkownika Wiktora, który wraz z ks. Sieńkowskim złożył 2.700 zł., a Łasiński pożyczył te pieniądze Bilińskiemu w marcu 1925 r. Dwa albo trzy razy Łasiński dostał od Bilińskiego procent, który natychmiast oddał pułk. Wiktorowi. Natomiast nie zwrócił mu Biliński dotąd tych pieniędzy, a Łasiński nie chcąc narazić się na proces, którym groził Wiktor, zaciągnął w Spółdzielni Rękodzielniczej pożyczkę 1.700 zł., które oddał Wiktorowi, zaś na 1.000 zł. wystawił weksel, który spłaca. Niedawno przegrał proces wekslowy tak, że grozi mu egzekucja. Owe 1.700 zł. spłaca ratami miesięcznemi, a z powodu zniżenia mu poborów na skutek dochodzeń dyscyplinarnych do 50%, pozostaje mu na życie zaledwie 40 zł. miesięcznie.

Co do podróży, w liczbie 14-tu, o których wspomina akt oskarżenia, twierdzi oskarżony Łasiński, że odbywał wszystkie te podróże w celach informacyjnych. Łasiński twierdzi, **że otrzymał z Najwyższej Izby kontroli państwa rozporządzenie zezwalające urzędnikom kontroli odbywać podróże informacyjne, z których nie trzeba było zależne od opinii kierownika, względnie samego urzędnika sporządzać protokółów.** Delegat Najwyższej Izby kontroli państwa dyr. Mierzyński stwierdza, że

TAKIE ROZPORZĄDZENIA NIE ISTNIEJĄ,

a cała działalność Izby Kontr. oparta jest na przepisach ustawy, która takich podróży informacyjnych nie przewiduje. Co do niesporządzania protokółów stwierdza dyr. Mierzyński że w takich wypadkach

NALEŻAŁO PO POWROCIE Z PODRÓŻY SPISAĆ SPRAWOZDANIA, CZEGO P. ŁASIŃSKI WOGÓLE NIE ROBIŁ.

Osk. Łasiński przyznaje, **że ewidencyi swych wyjazdów nie prowadził, a informacje jego polegały na słuchaniu zdania pasażerów w pociągach o funkcjonowaniu różnych urzędów,** ewentualnych skarg na nadużycia i t. d. Z wyników tych informacyjnych podróży nie składał sprawozdań, tylko chciał je zużytkować w sprawozdaniu rocznem, które miał w terminie do 1 sierpnia względnie 1 września 1925 r. przedłożyć Najwyższej Izbie kontr. państwa.

W tem miejscu dyr. Mierzyński stwierdza, że roczne sprawozdania winny Izby Okręgowe przedkładać Najw. Izbie najdalej do 15 marca, gdy w czerwcu Najw. Izba drukuje całe sprawozdanie i przedkłada Sejmowi.

Osk. Łasiński twierdzi natomiast, **że dyr. Mierzyński jest w błędzie i że dla wygotowania sprawozdania za rok 1924 miał wyznaczony termin 1 sierpnia względnie 1 września 1925 r., jednak sprawozdania swego nie przedłożył, gdyż wcześniej** został zawieszony w urzędowaniu.

Przewodniczący zapytuje Łasińskiego, czy zezwolił Bilińskiemu na odbywanie podróży służbowych. Łasiński wyjaśnia, że po pobycie kontroli z Warszawy, która zwróciła mu uwagę, że Biliński ma zamało funkcyj, **Łasiński zezwolił Bilińskiemu wyjeżdżać na kontrolę,** jednak nigdy go do okolicznych urzędów pocztowych nie delegował, jak również twierdzi, że Biliński nigdy po delegacji się nie zgłaszał. Przewodniczący przedkłada oskarżonemu cały szereg delegacyj odnoszących się do podróży Bilińskiego, a zaopatrzonych podpisem Łasińskiego. Łasiński podpisy owe określa jako prawdopodobnie pochodzące z jego ręki, jednak twierdzi, że nie podpisywał tych delegacyj świadomie, tylko

WŚRÓD STOSU AKTÓW MUSIAŁ MU BILIŃSKI PODSUWAĆ DELEGACJE DO PODPISU.

Było to zazwyczaj około godziny 2-giej popołudn., kiedy Łasiński z powodu wytężonej pracy był już bardzo wyczerpany, i wprost nie wiedział, co się z nim dzieje.

Wotant sso. Dr. Lizak: A co pan robił do godziny 2-giej.

Osk. Łasiński: Odbierałem pocztę, która obejmowała 4 do 5 kawałków, jednak ponieważ były to sprawy niejednolite, a dotyczące różnych urzędów, musiałem godzinami całemi zaznajamiać się z okólnikami, rozporządzeniami i t. d.

Wotant sso. Dr. Lizak: to trzeba było o godzinie 9 rano dawać sobie rachunki do podpisu.

Osk. Łasiński: ja uważałem kasę za rzecz podrzędną, bo miałem do Bilińskiego nieograniczone zaufanie, jako do sumiennego urzędnika.

Wotant sso. Kraus: przecież mamy tu rachunki jeszcze z kwietnia 1924 r. kiedy Biliński zaledwie wstąpił do urzędu, czy już wtedy miał pan do niego takie zaufanie?

Obr. adw. Dr. Schoenwetter: my nie przeczymy, że p. Łasiński omylił się co do osoby Bilińskiego, lecz za to został już dostatecznie ukarany, gdyż miał dochodzenia dyscyplinarne, a obecnie żyje z 40 złotych miesięcznie wraz z rodziną.

Odnośnie do twierdzenia Bilińskiego, że po otrzymaniu nominacji na prezesa w styczniu 1925 r. prezes Łasiński oświadczył mu, że

JAKO PREZESOWI NIE WYPADA JEŹDZIĆ NA KONTROLĘ,

względnie fingować rachunki. Łasiński podaje obecnie, że musiało się to odnosić do jego powiedzenia, w związku z przeczytaniem w zbiorze rozporządzeń Najwyższej Izby kontroli państwa, że prezesi Okręgowych Izb mogą wyjeżdżać na kontrolę tylko za specjalnem zezwoleniem Najwyższej Izby kontroli państwa. Oskarżony zaprzecza stanowczo, **jakoby kiedykolwiek kazał Bilińskiemu sporządzać fikcyjne rachunki dla pokrycia wydatków.**

Łasiński przyznaje, że

UDZIELIŁ URZĘDNIKOM REMUNERACJI NA RACHUNEK KOSZTÓW PODRÓŻY, KTÓRYCH URZĘDNICY FAKTYCZNIE NIE ODBYLI.

Powołuje się przytem osk. Łasiński na zarządzenia Najwyższej Izby kontroli, przyznające Izbie krakowskiej dodatkowy kredyt 1.000 złotych na podróże i diety. Dyr. Mierzyński stwierdza, **że podwyższenie kredytów miało na celu tylko zwiększenie ilości podróży,** a

PIENIĘDZY TYCH STANOWCZO NIE MOŻNA BYŁO UŻYĆ NA REMUNERACJE,

tembardziej nie można było brać od urzędników fikcyjnych rachunków na nieodbyte wyjazdy kontrolne.

Łasiński zaprzecza, jakoby od Bilińskiego wziął 250 złotych jako pobory urzędnika Konczewskiego i 380 złotych na urzędnika Kosza, którzy mieli być dopiero mianowani urzędnikami Izby.

Na odnośnych asygnatach figuruje wprawdzie jego podpis, **jednak pieniądze te musiał pobrać sam Biliński, który posiadał asygnaty in blanco z podpisem Łasińskiego.**

BILIŃSKI GWAŁTOWNIE ZAPRZECZA, BY KIEDYKOLWIEK OTRZYMYWAŁ ASYGNATY IN BIANCO.

Na pytania członków trybunału, czy nie obawiał się pobierać zaliczki i pożyczki dla Bilińskiego, zwykłego kancelisty o skromnych dochodach, odpowiada Łasiński, iż

BILIŃSKI MIAŁ OPINJĘ BOGACZA,

prowadził szerokie interesy.

Adw. dr. Woźniakowski (wtrąca): **Wykażemy to, że interesy prowadził do spółki z panem.**

Przewodniczący zapytuje Łasińskiego co do poszczególnych podróży objętych aktem oskarżenia. Łasiński powtarza, że podróże te były podjęte w celach informacyjnych, przyczem podaje, że n. p.

W TARNOWIE PRZYPATRYWAŁ SIĘ NA DWORCU, JAK PASAŻEROWIE ODDAJĄ BILETY,

jak portjery wpuszczają pasażerów na peron, czy wszyscy kupują peronówki i t. d. W innej miejscowości

OGLĄDAŁ SŁUŻBĘ ZEWNĘTRZNĄ URZĘDÓW POCZTOWYCH,

manipulację przy okienkach itd. Nadto w pociągach

ROZMAWIAŁ Z RÓŻNEMI SFERAMI LUDNOŚCI, CHCĄC ZAZNAJOMIĆ SIĘ ZE STOSUNKAMI W DANEJ OKOLICY.

Prokurator: Więc pan jako urzędnik IV stopnia nie wstydził się wykonywać takich policyjno-szpiclowskich funkcyj?

Dyr. Mierzyński: O ile pan przeprowadzał taką kontrolę, **to jest to wysoce karygodne.**

Obr. dr. Schoenwetter: Ja wykażę, że urzędnicy Kontroli państwa mogą nawet w pociągach kontrolować bilety.

Dyr. Mierzyński: Owszem jest **pewna kategorja urzędników do tego powołanych, ale sposób przeprowadzania kontroli przez p. Łasińskiego podany, jest ośmieszeniem czynności Kontroli państwa i poniżaniem tego urzędu.**

Rozprawa została o godz. 2'30 popołudniu odroczona do poniedziałku, w którym to dniu osk. Łasiński ma udzielić dalszych wyjaśnień co do swych „podróży" informacyjnych.

DODATEK LITERACKI

EMIL HAECKER

W 25 ROCZNICĘ „WESELA"

> Jakoweś wołanie duszy:
> w tak długiej żyjemy głuszy.
> „Wesele" akt III, scena 33.

Nigdy przedtem ani potem nie wywarł teatr nawet w przybliżeniu podobnego wrażenia, jak w pamiętną sobotę 16 marca 1901 r. Było coś żywiołowego, coś przełomowego w tem wstrząśnieniu dusz „w długiej żyjących głuszy", było coś oczyszczającego i wyzwalającego w tem nagłem uświadomieniu narodowi rzeczywistości „wesołej, a ogromnie przez to smutnej", jakiego dokonało „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego.

Nie pojmie, nie wyobrazi sobie mocy tego wrażenia, kto sam go nie przeżył, kto nie był obecnym na premjerze „Wesela". Nie odrazu zrozumiała publiczność znaczenie jego symbolów, jego myśl przewodnią, całą straszliwą prawdę, jaką ono stawiło bezlitośnie społeczeństwu przed oczy. Albowiem nowa myśl wystąpiła tu w nowej formie: nikt z poprzednich poetów nie przemówił taką mową, żaden utwór dotychczasowej literatury nie był napisany takiem słowem, nie tętnił takim rytmem ducha. „Wesele" odbiegało formą od wszystkiego, do czego byliśmy przyzwyczajeni w poezji polskiej i obcej. Poprzez tę formę nową, niezwykłą nie dość jasno widzieliśmy treść. Ale przez tę dla nas jeszcze tajemniczą zasłonę formy usłyszeliśmy, że „jakieś serce krzyczy w głos". Jak zahipnotyzowana siedziała publiczność na premjerze, nie orjentowała się, nie rozumiała dobrze wszystkiego, ale odczuła potęgę słowa, przeczuła potęgę myśli. To pojęła, że idzie ku niej ze sceny „krzyk, co jest nasz, i tego pokolenia". „Strasznie się zasumowali", rozgorączkowani, przejęci do głębi, olśnieni czarem słowa, rytmu, obrazów, wpatrzeni w ów „cały świat zaczarowany", zasłuchani, w zachwycie duszy...

Rytm dziwny, nowy, a jakby znany, spodziewany, wniknął w serca, wiersze poszczególne, dwuwiersze, ustępy całe odrazu przywarły do pamięci, nieopisany ferment pozostał po tem przedstawieniu w duszach. Myśl pobudzona, rozdrgana wyobraźnia niepowstrzymanie pracowały nad sformułowanie sobie istoty „Wesela", nad wytłumaczeniem sobie jego sensu.

Wytłómaczenie pierwszy dał „Naprzód". I to nie w recenzji. Recenzja w numerze poniedziałkowym, którą pisał śp. Jan Sten, była także tylko przeczuciem, a nie wytłómaczeniem. Podała w ogólnych zarysach treść, ale nie siliła się nawet na określenie jej znaczenia: „Trudno znaleść słowo odpowiednie — pisał Jan Sten — i nie warto go szukać. Żaden epitet zresztą nie odda tego wrażenia. Podobnego doznaje się może tylko przy niektórych obrazach Malczewskiego, który również posiada zuchwałe realne fantazje pendzla i zapomina i zmusza zapomnieć o granicach rzeczywistości i zjawy i również ma myśl jak magnes zwrócona ku wiekowemu biegunowi serc polskich. Ale „Wesele" Wyspiańskiego jest w jego twórczości i w twórczości całej młodszej literatury czemś więcej, niż dobrym, czy świetnym dramatem. Jest to pierwsza szczera próba stylizacji współczesnego życia. Ten utwór jest w niesłychanie wyższym stopniu dokumentem dzisiejszej chwili i epoki, niż jakabądź najbardziej rzeczywista i prawdziwa powieść, czy też dramat. „Wesele" jest jakby zapowiedzią sztuki takiej, jaką miało odrodzenie lub romantyzm".

Widzimy, że ta recenzja była tylko odczuciem wrażliwej na piękno duszy. Wytłómaczenie dał dopiero nazajutrz artykuł wstępny „Naprzodu", który w lapidarny sposób sformułował istotną myśl „Wesela":

„Dwadzieścia lat karmiono się frazesem; szerokim, rozlewnym, dźwięcznym bo pustym, nieszczerym bo kłamliwym frazesem. Poezja, lud, nowa twórczość, apostolstwo prasy, chłopomaństwo pół pijane, pół senne, pół komendjanckie, wielkie słowa, małe myśli, moralistyka patrjotyczna, wszystko to kłębami oplotło ducha polskich klas wyższych, zahipnotyzowało je, znieruchomiło, ułożyło w jakiś pół martwy, malowniczy obraz, który onegdaj przedstawił nam mistrzowską ręką wielki artysta St. Wyspiański na scenie krakowskiego teatru.

„Co będzie z tych frazesów, w co może zgęścić się ta mgławica, czem wybuchnie chorobliwe natężenie nerwowej energji, tego opętani frazesem, sami nie wiedzą. Rozsyłają „wici" na cztery świata strony, dmą w złote rogi, deklamują, brzakają kosami, mają wizje bohaterskie wśród muzyki weselnej i pijatyki, aż w końcu czar pryska, słomiana kukła, „chochoł" z ogródka, ujmuje skrzypki w ręce i w takt jego tonów tańczą wszyscy: „panowie" i „chamy".

„Wyspiański okazał onegdaj tak wielką cywilną odwagę, poniżając dwudziestoletnią „walkę duchów" w Polsce do poziomu słomianego „chochoła", że jego „Wesele" należy w dziedzinie ducha uważać za czyn, zdolny myślącym człowiekiem głęboko wstrząsnąć.

„Bezmózgi frazes zjada całe to polskie pokolenie klas wyższych z zatrważającą gwałtownością. Naturalne, wielkie i proste potrzeby narodu, potrzeby wolności, niepodległości, chleba i światła, znalazły w poezji i literaturze całą chmarę tchórzliwych i niekonsekwentnych reprezentantów. Ci ludzie duszą się w pętach frazesu, bujają po chmurach, szaleją w pogoni za „tematem", ale nie znajdą wcale drogi i hasła dla masy. Patrzą na chmury, nadsłuchują na jakieś tajemnicze dźwięki, aż zjawia się nie Wernyhora, ale „chochoł" słomiany; kosy kościuszkowskie rzuca się za piec i rozpoczyna się tańcowanie bardzo pospolite...

„Onegdaj schłostał Wyspiański to pokolenie w straszny sposób batem swego wielkiego talentu. Czy go zrozumieli mali poeci, filozofowie i dziennikarze, ci blagierzy, chłopomani, frazesowicze, obłudni moraliści, bijący brawo? Czy zawrócą z bezdroży?"

* * *

Ale nietylko po lewej stronie społeczeństwa w lot zrozumiano „Wesele": zrozumiano je także na przeciwległym biegunie. Nie mam tu na myśli władz; te bardzo słabo się orjentowały. Cenzura poprostu nic nie zrozumiała z „Wesela". Wedle informacji, udzielonej wówczas przez Wyspiańskiego redakcji „Naprzodu", wykreśliła cenzura szereg wierszy, w których mowa o „kosach" lub „broni". Osobę księdza kazała cenzura zastąpić osobą świecką. Ze sceny, w której dziewczyna narzeka na miłość, wykreślono wiersz:

> ...a nie kończy się w kościele.

Ze względów „moralnych" wykreślił cenzor z gadania Pana młodego następujące dwa „niemoralne" wiersze:

> Podspód więcej nic nie wdziewam,
> odrazu się lepiej miewam...

Te głupkowate zarządzenia cenzury nie dały się utrzymać. I nie o nie mi idzie, ale o usiłowania, które wyszły z obozu stańczykowskiego celem usunięcia „Wesela" ze sceny. Hr. Stanisław Tarnawski wprost trząsł się z irytacji na premjerze „Wesela". Później dał swym uczuciom i zapatrywaniom wyraz w napisanej wierszem, a wydanej bezimiennie parodji pt. „Czyściec Słowackiego", skierowanej przeciw „Weselu". Po premjerze „Wesela" rozpoczęły się z tych sfer starania u dyrektora teatru p. Kotarbińskiego, by „Wesele" cofnął z afisza. Pomimo nacisku, jaki nań wywierano, p. Kotarbiński oparł się i utrzymał „Wesele" w repertuarze, zwłaszcza, że wszystkie następne przedstawienia tego utworu szczelnie zapełniały widownię, a nawet publiczność zaniepokojona obiegającemi pogłoskami, że „Wesele" ma zostać cofnięte z afisza, urządziła na przedstawieniu w piątek 22 marca demonstracyjną owację Wyspiańskiemu, wywołując i oklaskując go entuzjastycznie, obsypując go kwiatami i wręczając mu dwa olbrzymie wieńce: jeden z zieleni, drugi z biletów wizytowych.

Wyspiański stał się bożyszczem młodzieży. W „Kłosach", wydawanych podówczas w Krakowie przez Kazimierza Bartoszewicza, pojawiły się wyjątki z „Wesela", zanim się ukazało książkowe wydanie. Młodzież w całej Galicji odrazu wyuczyła się tych wyjątków na pamięć. A gdy wyszło z druku książkowe wydanie, młode pokolenie chłonęło chciwie całe „Wesele" i zrosło się z niem duchowo.

Była to burza umysłowa, jakiej drugiej nie pamiętam, dobroczynna, oczyszczająca burza po długoletniej, dławiącej, martwej ciszy.

PRZECŁAW SMOLIK

ALBUM STAN. WYSPIAŃSKIEGO

> Stanisław Wyspiański: Dzieła malarskie. Warszawa 1926 r. Nakładem Instytutu wydawniczego: Bibljoteka polska.

W ostatnich kilku tygodniach pojawiło się na półkach księgarskich dzieło, godne osobliwej uwagi i powodzenia... Jest to pokaźny tom in folio, obejmujący **193 reprodukcyj z dzieł malarskich i rysunków St. Wyspiańskiego**, z literackim wstępem **St. Przybyszewskiego**, zawierającym wspomnienia osobistych stosunków autora z Wyspiańskim, dalej z krytycznem studjum o malarstwie i poezji **St. Wyspiańskiego** przez **Tadeusza Żuka-Skarszewskiego** i ze szczegółowym chronologicznym katalogiem spuścizny plastycznej po St. Wyspiańskim, zestawionym przez **Dra Stanisława Świerza**. Jeżeli dodamy jeszcze, że pracy redakcyjnej tego monumentalnego dzieła dokonali dwaj artyści krakowscy, profesorowie krakowskiej Akademji Sztuk pięknych, **Władysław Jarocki i Ignacy Pieńkowski**, a następnie, że lwia część malarskich dzieł Wyspiańskiego, zreprodukowanych w omawianem dziele, pochodzi z krakowskich *) zbiorów spuścizny malarskiej po Wyspiańskim, których właściciele oddali je lojalnie do dyspozycji wydawców, to bez krzty nawet tak pospolitej w Polsce intencji zachwalania „własnego podwórka", przyznać jednak należy Krakowowi poważną zasługę w urzeczywistnieniu tego wysoce kulturalnego czynu i zarazem pomnikowego dzieła czci wobec malarskiej spuścizny wielkiego artysty, dla którego właśnie Kraków był pierwszą szkołą, a następnie, i już do końca życia, był tłem i materjałem, na którym i z którego konstruował on swoje malarskie i poetyckie wizje.

Technicznie wykonali przytem wydawcy wszystko możliwe, ażeby zapewnić dziełu poziom jak najwyższy, godny tak artystycznej wartości oryginałów, jak i współczesnego wysokiego stanu technicznego sztuki reprodukcyjnej w Europie. To też niepodobna się dziwić poważnej cenie księgarskiej za wydawnictwo, imponujące i rozmiarem i poziomem artystycznym i nakładem pracy i środków. Cena ta zresztą nie powinna odstraszyć nikogo, kto czuje potrzebę codziennego i bezpośredniego obcowania z pięknem, a w szczególności z arcybogatym duchem i sztuką wielkiego twórcy **). Takie bowiem obcowanie godne jest ofiary.

* * *

Stanisław Wyspiański budził zawsze nierównie więcej zainteresowania i zrozumienia u ogółu jako poeta, uderzający swem mocnem słowem w omdlałe serca współczesnego mu pokolenia, wychowanego i żyjącego pod urokiem mogilnym wielkiej poezji romantycznej, niźli jako malarz. Wszakże sam typowy pogrobowiec romantyzmu, „poeta ruin", buntujący się przeciwko tej mogilnej atmosferze, która w jego czułą duszę wszystkiemi porami przenikała, umiał też odczuć i uderzyć w czułe i słabe miejsca współczesnej mu i tak bliskiej duszy polskiej...

Jako malarz interesował St. Wyspiański zawsze tylko nieliczne jednostki. Tylko u nielicznych znalazło malarstwo jego istotne zrozumienie i szczery kult. Namacalnym dowodem tego był brak zupełny do czasów ostatnich w literaturze poważniejszych studjów krytycznych o malarskiej spuściźnie Wyspiańskiego. Zresztą braku tego nie usuwa też studjum Tadeusza Żuka-Skarszewskiego, zawarte w omawianem dziś przezemnie dziele. Jest to bowiem raczej ogólny i sumaryczny przegląd całokształtu dzieła życia St. Wyspiańskiego, w związku z jego biografją, z natury więc rzeczy dość powierzchowny i wcale zresztą nie pretendujący do szczegółowej analizy jego malarskich dzieł, ale dotykający tylko pobieżnie samych źró-

*) W szczególności ze zbiorów p. Włodzimierza Żuławskiego, prof. Juljana Nowaka i Muzeum Narod. w Krakowie.

**) Wydawcy starają się umożliwić nabycie dzieła także ludziom niezamożnym przez rozłożenie ceny kupna na kilka rat...

deł jego twórczości. Wyspiańskiego twórczość plastyczna może i powinna dać impuls do całego szeregu studjów, — obejmuje bowiem skalę tak niesłychanie szeroką, tyle dziedzin, wymagających odrębnego traktowania i dyscypliny w krytyce, — jak architektura i zdobnictwo wnętrza, malarstwo portretowe, pejzażowe, dekoracja teatralna, kostjumologja, dekoracja graficzna książki, nawet rzeźba, — że zająć się twórczością tą może i powinien cały szereg znawców.

Malarstwo, ta najbardziej abstrakcyjna ze sztuk, ma też z natury rzeczy najmniej warunków popularności. Tem mniej tych warunków posiada malarstwo Wyspiańskiego, w całem tego słowa znaczeniu indywidualne, nacechowane piętnem genjusza, nie liczące się ze smakiem dnia i snobów, a przytem, na ogólnem tle współczesnego mu malarstwa realistycznego jedyne, — obok malarstwa Jacka Malczewskiego, — które dotarło do arcytrudnych wyżyn indywidualnego stylu. Na tej wyżynie mieli ci dwaj poprzednikiem w malarstwie polskiem tylko samotny i posępny genjusz twórcy „Rejtana" i „Batorego pod Pskowem"...

I St. Wyspiański, malarz wizjoner w wielkim stylu i ze swą niesłychanie szeroką, wszechstronną skalą twórczości, pozostać musiał niezrozumiałym, niemal egzotycznym kwiatem w sztuce polskiej. Obecnie, dzięki pomnikowemu wydaniu jego malarskiej spuścizny, powiększy się w Polsce dotąd tak znikoma ilość ludzi, dla których częste obcowanie z wielką sztuką Wyspiańskiego jest potrzebą.

Książka dla wszystkich

I w tym roku, jak w ubiegłym, mieli mieszkańcy Krakowa sposobność obchodzić święto „tygodnia taniej książki". Po księgarniach roiły się od rana do wieczora tłumy kupujących. Tłumy stały w ogonkach, a chwilami nawet tamowały ruch, zalegając chodniki przed księgarniami. I nie ma w tem żadnej przesady. Widział to każdy na własne oczy, kto w ciągu „tygodnia taniej książki" zaszedł do którejkolwiek z większych księgarń krakowskich, zwłaszcza położonych w śródmieściu.

Zadowolone twarze pryncypałów i kierowników i równie zadowolone kupujących, wychodzących z księgarń z grubemi paczkami książek, świadczyły, że każda ze stron miała przytem świadomość — dobrego interesu. Każda ze stron zdobyła w tych dniach możność uczynienia zadość istotnej potrzebie. Księgarze oczyścili półki swych magazynów z nakładów, już pozbawionych owego atrakcyjnego puszku świeżości, i zdobyli poważniejszy zapas gotówki na nowe nakłady, a kupujący zaopatrzyli się na czas dłuższy w strawę umysłową.

Kto tworzył te tłumy kupujących? Przeważnie młodzież ucząca się, następnie pracująca inteligencja i wszelaka biedota.

A co najciekawsze, że kupowano masowo nie tyle beletrystykę, ile właśnie książki i broszury poważniejszej treści: historję, pamiętniki, książki przyrodnicze, studja literackie, a były to wydania w 90% przedwojenne! Góry tomików poezji, wystawione na stołach, pomimo swej uderzającej, groszowej taniości i ozdobnej graficznej powierzchowności, przeważnie nie nęciły kupujących i rzadkich znajdywały nabywców. Belletrystyki wśród książek, wyrzuconych z wnętrza magazynów, na pastwę „taniego tygodnia", było wogóle bardzo mało. Belletrystyka nie potrzebuje „taniego tygodnia"; ma ona nabywców zawsze i w tanich, dziewięćdziesięciogroszowych edycjach jest dziś wogóle towarem „masowym". Dużo było historji, nieco popularnej literatury przyrodniczej, sztuki i studjów literackich. Szło zresztą wszystko, co było na stołach, a obroty były zapewne takie, jakich od lat dwóch lub trzech żaden krakowski księgarz u siebie nie widział. O czem ten olbrzymi popyt na tanią książkę świadczy? Przedewszystkiem o istotnej potrzebie, o głodzie książki wśród pracujących, biednych warstw ludności miejskiej, — a następnie świadczy rozgłośnie o tem, że przeciętna popularnie naukowa książka jest w Polsce absolutnie za droga i masom nieprzystępna, choć przez te masy pożądana, choć im dziś do życia potrzebna.

A pustka i cisza, jakie zapanowały znów z zakończeniem „taniego tygodnia książki", po księgarniach krakowskich, powinny być nauką i poważnem, nawet kategorycznem ostrzeżeniem dla wydawców polskich i księgarzy, że to święto „tygodnia taniej książki" trzeba wreszcie będzie przedłużyć na rok cały! Że złote czasy dewaluacji i kokosowych interesów, robionych na byle jakiej zadrukowanej bibule, skończyły się już bezpowrotnie, — a także, że nie jedynym „towarem", mającym w Polsce zbyt, jest lichy przekład licho wydanego i lichego powieściska, ale wcale nie złym towarem byłaby dobra i dobrze wydana książka popularnie naukowa, która mogłaby być przy masowym nakładzie i odbyciu bardzo tania i wszystkim dostępna, gdyby — gdyby nie zbyt wielkie apetyty polskich nakładców i księgarzy...

Wszakżeście na „tygodniu taniej książki" nie stracili, — panowie wydawcy i księgarze?

Sigma.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: **„DAJEMY DOLARY"** rewja w 15-tu obrazach.

Tym razem usłyszeliśmy p. Ławińskiego, umiejącego zawsze rozweselać audytorjum, zarówno w sketschach jak i przy okazyjnie wygłaszanych dowcipach, których kapitalną niekiedy treść umie nadto popierać kapitałem swej... powagi i wiary przy ich wygłaszaniu. Ponieważ jego zagajenia wiązały luźny zlepek programu, nie wyczuwało się tych dość martwych momentów, które w poprzedniej rewji warszawskiej wytwarzała „conferencjerka" p. Lina.

Interesujące było i przedstawicielstwo baletu — tu nie można użyć stereotypowego zwrotu, że spoczywało ono w rękach p. Very Pietrakiewicz. — Lekkość i gracja sprzymierzały się z kształtnością tancerki. Tylko, że z zapowiedzi 3-go tańca, zatytułowanego „Złotówka" można było oczekiwać jakiejś charakterystycznej kompozycji.

Dawna znajoma Krakowa, p. Kozłowska, na większe, sądzę, zasługiwała oklaski w epizodach ludowych, niż tam, gdzie chodziło o filuterność. Wszechstronniejszym jest oczywiście talent p. Sempolińskiego. Najmniej uwzględniony był w programie p. Cybulski — na podstawie tej wizyty trudno jest scharakteryzować jego „genre".

Zastępca.

W KINOTEATRACH

SZTUKA: „Świat zaginiony" (First National Pictures) według pow. Conana Doyle'a. Gdzieś nad brzegami Amazonki istnieje podobno płaskowzgórze nietknięte potopem, na którem zachowała się juralska i kredowa fauna olbrzymia. Wyprawa naukowa stwierdza prawdziwość tej fantastycznej tezy a przygody owej wyprawy w ojczyźnie Brontosaurów i Pterodaktylów stanowią treść ciekawego i pouczającego filmu. Film składa się z szeregu t. zw. tricków, polegających na wkopiowywaniu małych modelów w pierwszy plan normalnej wielkości. Z tego punktu widzenia obraz interesujący dla znawców kina, natomiast naukowa wartość cierpi z powodu niedostateczności objaśnień paleontologicznych; nie od rzeczy zatem będzie ich uzupełnienie: 1) Zwierzę mięsożerne podobne cokolwiek do kangura — ceratosaurus lub Iguanodon z epoki kredowej; 2) zwierzę podobne do olbrzymiego dzika z rogami i kołnierzem kostnym — Triceratops prorsus (kreda); 3) gad odekający przed pożarem z szeregiem łusek kostnych, sterczących na grzbiecie — Stegosaurus angulatus (jura). Wszystkie należą do typu kręgowców, gromady gadów. Film ten niezawodnie cieszyć się będzie uznaniem ze strony publiczności, szukającej w kinie myślącej rozrywki.

UCIECHA: „Przed bitwą" jest przeróbką powieści Farrere'a „Veille d'Armes", lecz jako przeróbka posiada wszelkie zalety, ale też i wady tworów literackich żywcem na ekran transplantowanych. Ciekawe przesłanki treściowe okrojone z ważnych momentów psychologicznych i opisowych zatraciły spoistość i logikę. Z dwóch ognisk napięcia to znaczy bitwy morskiej i procesu pierwsze jest tak niemiłosiernie pokawałkowane na niezrozumiałe fragmenty, że zamiast emocjonować męczy i nuży. Proces jest stanowczo lepszy, co prawdopodobnie nie leżało w intencji reżysera. Szkoda, że fotogeniczność tła, dużo dobrych zdjęć (zabawa na ulicach Tulonu 14 lipca) i dużo dobrych chęci francuskiej wytwórni rozlazło się bez porządku przez nieszczelną konstrukcję scenarjusza o przydługiej ekspozycji i asymetrji efektów ubocznych.

S. B.

—ooo—

TEN

Rycerstwo kresowe

(Ciąg dalszy)

Nie jest mi wiadomo, czy wielki ten pionier kultury i moralności nie zmienił chwilowo swojego terenu operacyjnego. A może tylko ma słabą pamięć. Bo zamiast kaplicy z trzema dzwonami miejscowy garnizon otrzymał tylko jeden dzwonek wielkości wiadra. Stary pułkownik zbyt pospieszył się z decyzją w sprawie Oszustowskiego, oczarowany perspektywą kaplicy i listem jednego ze swoich byłych kolegów w zaborczej armji, zajmującym wielkie i wpływowe stanowisko w Warszawie. W liście tym historycznie znany generał serdecznie umował się za Oszustowskim, jako wielkim patrjotą i działaczem kresowym. Pułkownik był poprostu oszołomiony pośpiechem w załatwieniu sprawy Oszustowskiego. Na piąty dzień po odesłaniu swojej przychylnej opinji w sprawie wyrąbania rządowego lasu przyszła z Warszawy depesza z rozkazem, aby miejscowy oddział inżynierów i saperów wypłacił panu Oszustowskiemu jedenaście tysięcy złotych wraz z odsetkami za robociznę przy oczyszczaniu terenów dla ćwiczeń wojska. Biedny wojak czekał teraz na podobny pośpiech w sprawie kaplicy i dzwonów. Daremnie! Kanonik, interpelowany w tej sprawie, odpowiedział z słodkim uśmiechem, że z powodu oszczędności skreślono odnośny kredyt w ministerstwie Wyznań, które miało właśnie budować kaplicę wojskową dlatego, że korzystać z niej miała również ludność cywilna. W rzeczywistości sam kanonik, z obawy przed konkurencją kapelana, napisał wniosek odmowny. Albowiem część „wiernych", mieszkających w okolicy koszar, odpłynęłaby do tańszego nierównie kapelana. Chodzi teraz pobożny dowódca koło przysłanego mu bezimiennie dzwonka, stojącego na skrzyni pod specjalnym daszkiem i smutnie duma:

...tyle dzwonów!... Gdzie te dzwony?
czy w mej głowie huczą?

Próbował jednak odwetu, za poradą swojego adjutanta. Na jakiś reprezentacyjny wieczór nie zaprosił pana Figury, którego słusznie podejrzewał o wspólnictwo z kanonikiem. W odpowiedzi na podobną impertynencję w bardzo krótkim czasie sejmik odniósł się do starosty, a starosta gdzie należy, aby skasowano strzelnicę wojskową przy garnizonie, jako zagrażającą bezpieczeństwu na drodze polnej między Wszędogrodem a wsią Głodowicze. Wprawdzie drogą tą nikt nigdy nie jeździł ani chodził, gdyż była zaorana od szeregu lat, ale na mapie wyraźnie znaczyła się i mogła być w każdej chwili, jako zupełnie zbyteczna, odbudowana. W konsekwencji garnizon musiał rozpocząć budowę nowej strzelnicy, o dwie mile od koszar. Wszyscy żołnierze garnizonu muszą do obecnej chwili i będą musieli jeszcze przez dwa lata kopać olbrzymie wały, rowy, zasłony itd., ale to, być może, nie przyniesie szkody bitności armji, gdyż z tamtejszych pułków wyjdą nadzwyczajni kopacze, pociecha dla saperów, umiejący oprócz tego salutować i nawet strzelać, choć nie wszyscy.

Niech nikt nie sądzi, że po zdecydowaniu się losu kanałowego nastąpiła idylla w Wszędogrodzie. Tylko pod względem pojęć o własnej wartości społecznej ujednostajniły się poglądy miejscowych pionierów kultury i polityki państwowej. Każdy wiedział już w przybliżeniu, po sprawie z wannami, ile jest wart dla społeczeństwa, które obdarzyło go taką czy inną władzą. Jeden naprzykład, prawie bez zajęcia osobnik, pisujący korespondencje do „Warszawianki", otrzymał ogromną blaszaną wannę, wewnątrz której w stosie wiórów znajdowała się para butów. Wartość ogólna, wanny, pary butów i przesyłki kolejowej — wynosiła 183 złote. Z tego przykładu można osądzić, jaką wannę i z jaką zawartością powinna otrzymać władza I instancji, a od tej znów idąc w dół i na boki — każdy z łatwością wyposrodkuje sobie cenę społeczno - polityczną własnej osoby. O, ten Grosfisz i Oszustowski! Stanowczo, bledną przed nimi Carnot'y i... Attyle! Żeby za jednym zamachem osiągnąć tyle celów, — trzeba geniuszu sui generis i głębokiej znajomości duszy ludzkiej oraz społecznej. Najpraktyczniejszym jednak efektem sprawy wanien było, jak wspomniałem, ustalenie wysokości ceny sumienia. W Rosji wysokość łapówek, należących się bliźnim była oddawna ustalona, ale też łapówki zaczęto tam brać w epoce kamienia ciosanego, stąd pochodzi ich historyczne uzasadnienie i niewątpliwa stałość. U nas istniały łapówki dopiero od króla Ćwieczka, a stosunki pod tym względem były zawsze tak nieuporządkowane, jak i stosunki w innych działach życia społecznego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bezrobotni kolejarze żądają pracy

za pieniądze z dopłat do biletów kolejowych

Kraków, 14 marca.

Robotnicy drogowi, zatrudnieni w okręgu krakowskiej dyrekcji kolei państwowych, zwrócili się do posłów socjalistycznych z telegraficzną prośbą **o interwencję w sprawie zużytkowania dochodów, płynących z dopłat — do biletów kolejowych.** — Z tych kilkogroszowych dopłat do każdego biletu jazdy **płyną wielkie kwoty, jak obliczają fachowcy, około 40.000 złotych miesięcznie. Cała ta kwota** przekazywana jest komitetowi arcybiskupiemu. Jednocześnie jednak wielu robotników kolejowych drogowych znajduje się bez pracy. Możnaby zatrudnić **300—500 ludzi** za pieniądze płynące z dopłat do biletów, przysparzając w ten sposób wielkie korzyści państwu i kolejom państwowym. — Byłby to stokroć lepszy sposób walki z bezrobociem, niż karmienie bezrobotnych zupką arcybiskupią. Bezrobotni chcą pracy, a w omawianym wypadku **jest możliwość dania im pracy i są pieniądze!**

Wiadomości polityczne

USTĄPIENIE MUSSOLINIEGO?

Wychodzący w Paryżu organ emigrantów włoskich „Corriere degli Italiani" donosi z Medjolanu, że wśród faszystów rozpowszechnianą jest wiadomość o ustąpieniu Mussoliniego ze stanowiska premiera rządu. Następcą **jego** ma być **Federzoni**, obecny minister spraw wewnętrznych. Mussolini jest chory, ma być obecnie poddany operacji i względy zdrowotne zmuszają go do ustąpienia. Mussolini potrzebuje dłuższego czasu na poprawienie stanu swego zdrowia. Ze względu na tę rychłą zmianę Federzoni zapowiedział cały szereg swych przemówień w największych miastach Włoch, aby wejść wszędzie w bezpośredni kontakt z ogółem faszystów. Ustąpienie Mussoliniego byłoby już faktem dokonanym, gdyby nie opierał mu się wszelkiemi siłami Farinazzi, sekretarz generalny partji faszystów, który nie chce dopuścić Federzoniego do teki premjera. Ostatnie ataki Farinacciego przeciwko Watykanowi bardzo wzmocniły jednak stanowisko Federzoniego.

—ooo—

PLEBISCYT W NIEMCZECH

Ilość osób, która zapisała się w Berlinie na listę przygotowawczą do plebiscytu o wywłaszczeniu rodzin byłych panujących, osiągnęła 11 bm. cyfrę 725.196 osób. „Vorwärts" dowiaduje się, że lista zapisanych dotychczas na listę przygotowawczą wynosi około 15% wszystkich uprawnionych do głosowania, a około 50% członków partji socjalistycznej i komunistycznej. — Ponieważ zapisanie się 10% uprawnionych do głosowania wystarczy dla przeprowadzenia plebiscytu, przeto zdaniem dziennika według dotychczasowych danych plebiscyt **można uważać za zapewniony.**

Przegląd społeczny

BIULETYN PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Wyszedł Nr. 1 Biuletynu Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Biuletyn zawiera artykuły następujące: „Nowe drogi" — H. Raabe, „Walka o interesy spożywców" — T. Hartleb i „O ubezpieczeniu emerytalnem" — S. Dabulewicza. Ponadto obszerną kronikę ilustrującą ruch zawodowy pracowników umysłowych w kraju i zagranicą, sprawę bezrobocia, sprawę ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych. Biuletyn jest dokładnem odzwierciedleniem prac Centralnej Organizacji ZZPU.

—ooo—

WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH

Dnia 7 marca w sali teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej odbył się **olbrzymi wiec dozorców domowych miasta Krakowa**, zwołany przez Zarząd Główny w Warszawie z racji połączenia się odrębnych dotychczas organizacyj: krakowskiej i warszawskiej.)

Wiec w imieniu Centrali krakowskiej zagaił tow. J. Grochal, który nawiązując do panującej wśród dozorców nędzy, nawoływał zebranych do ścisłego połączenia się **w jedną potężną organizację zawodową.** Kończąc swoje przemówienie tow. Grochal powitał obecnych na sali przedstawicieli Zarządu Głównego, wyrażając nadzieję iż połączenie się obu bratnich organizacyj będzie jednocześnie wielkim krokiem na drodze ku realizacji wspólnych celów. Na przewodniczącego — w imieniu gospodarzy, zaproponował tow. Grochal — tow. E. Dąbrowskiego z Warszawy oraz Czarneckiego z Krakowa. Na sekretarzy tow. Lipińskiego z Warszawy i Grochala z miejscowej organizacji.

Następnie przemawiali kolejno tow. poseł Z. Żuławski, Dr. Pelzling, E. Dąbrowski, Dr. Rosenzweig, Zacharski oraz W. Wohnout. — Mówcy w przemówieniach swych ujęli jaknajwszechstronniej potrzeby i dążenia klasy robotniczej w ogóle, a dozorców w szczególności.

Na zakończenie tow. E. Dąbrowski odczytał **rezolucję, potępiającą krecią robotę i obłudę, panującą wszechwładnie w chadeckich organizacjach dozorców.** Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie tow. Klary **Schiffówney** składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 złotych i wzywam dra Józefa **Spirę** do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następcy.

Dr. Julian Chudyk.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam p. apt. Mrs. **Jahra** i p. Mag. **Dawida** do złożenia podwójnej kwoty i wyznaczenia następców.

Bernard Grünberg.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam p. mag. **Maksaja** z Oświęcimia i mag. Stefanję **Rotterównę** z Wieliczki do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców.

Mr. Leyko Michał.

Na wezwanie kol. Cholewy składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam kol. Franciszka **Sibika**, Hankę **Kaczmarczykównę** i kol. **Wymysłę** do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców.

Bednarczykowa.

Na wezwanie kol. dr. Leinkrama składam na fundusz prasowy zł. 5.

dr. Landau.

Wezwaniu kol. Zosi Wiśniewskiej zadość czyniąc składam zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kol. Irenę **Sasównę**, kol. Emilję **Bujasową** i kol. Wacława **Kolwasa**.

A. Fensterblau.

Wyzwana przez p. Chowańskiego Wojciecha składam zł. 5 na łańcuch prasowy „Naprzodu".

Dr. Lilla Horowitz.

Na wezwanie tow. Jury składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Dra **Baranieckiego**, dyr. Kasy chorych **Bubika** i tow. asystenta Jana **Okońskiego**, wszystkich z Wieliczki, oraz do wyznaczenia następców.

Klemens Tatara.

Na wezwanie tow. Szymańskiej składam kwotę 5 złotych na Prasę i wzywam do złożenia tej samej kwoty tow. **Więcka, Cezara, Urbanika, Moszczaka, Gurnisiewicza, Ludwika Gorala** i do wyznaczenia następców.

Józefa Szewczykówna.

Na wezwanie Dyr. Baczakiewiczowej składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam tow. Jadwigę **Porczakową**, Franciszkę **Bobrowską**, żonę Mieczysława, Zofję **Jasińską** z Krakowa również ob. Franciszka **Filipowskiego** z Krzeszowic do złożenia po 5 zł. i wyznaczenia dalszych nazwisk.

Zofja Pilchowa (Czatkowice).

Na wezwanie ob. W. Żychowicza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia 10-krotnej sumy **wszystkich ministrów, senatorów i posłów, należących do PPS** oraz Dr. **Kupczyka**, dyr. Maćka **Wohlfelda** i Dr. **Woźniakowskiego.**

Hanka Daszyńska.

Wezwany przez tow. Dr. Marka składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Dr. **Bornetta** z miasta Łodzi wraz z synem **Mieciem**, Dr. Ludwika **Rattlera** i Dr. **Motykę** i wyznaczenia dalszych nazwisk.

Dr. M. Kaplicki.

Wezwana przez tow. Israeliego składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. dr. Józefa **Matuszka** oraz tow. Stanisława **Kunickiego** i wyznaczenia dalszych nazwisk.

Róża Aleksandrowiczówna.

KRONIKA

Kraków, 14 marca.

Ku czci „Proletarjatu"

W piątek wieczorem w jednej sal Uniwersytetu odbył się wieczorem ku czci członków „Proletarjatu", straconych przed 40 laty na stokach cytadeli warszawskiej. Wieczorek rozpoczął chór „Lutni Robotniczej" odśpiewaniem „Warszawianki" i „Międzynarodówki". Tow. red. Haecker wygłosił obszerne przemówienie, w którem przedstawił dzieje partji „Proletarjat", proces „proletarjatczyków" i śmierć czterech przywódców partji. P. Wolniewiczówna recytowała poezje Broniewskiego i Jastruna, p. Billiżanka odczytała „Nokturn" z „Snu o szpadzie" Żeromskiego. Młodzież akademicka darzyła żywemi oklaskami chór, referenta i recytatorki. Wieczorek urządzony był staraniem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

—ooo—

PRZEDŁUŻENIE ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH I W KRAKOWIE. Na wniosek zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie ministerstwo pracy i opieki społecznej **przedłużyło okres pobierania zasiłku do 17 tygodni w ciągu roku, licząc od dnia pobrania pierwszego zasiłku dla bezrobotnych, zamieszkałych w Krakowie, którzy wyczerpali zasiłek do dnia 28 lutego włącznie.** Powyżsi bezrobotni winni natychmiast zgłosić się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy przy ul. Krowoderskiej l. 5 i przedłożyć świadectwo zamieszkania i stanu rodzinnego.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Staraniem okręgowego zarządu Związku legjonistów w Krakowie odbędzie się w niedzielę 21 marca w sali Starego Teatru Akademja ku czci marszałka Piłsudskiego. W programie przemówienia, orkiestra, chór „Lutni Robotniczej", deklamacje art. dram. L. Ruszkowskiego i Fr. Wysockiego. W czasie akademji odbędzie się dekoracja „Krzyżem Legjonów" uczestników walk legjonowych od r. 1914 do 1918 i tych, którzy położyli wybitne zasługi w pomocniczych organizacjach Strzeleckich i legjonowych. W urządzaniu akademji ku czci marszałka Piłsudskiego biorą udział Związki legjonistów, strzelców, inwalidów, oraz szereg innych zrzeszeń i stowarzyszeń. Akademja w Starym Teatrze rozpocznie się o godzinie 8 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Rynku. W niedzielę po akademji odbędzie się w Jamie Michalikowej zebranie towarzyskie legjonistów, ich rodzin, oraz sympatyków idei legjonowej. Początek o godzinie 10.30 wieczór.

FATALNA POGODA — WISŁA WZBIERA. Wskutek ostatnich deszczów i roztopów w górach, stan wody na Wiśle pod Krakowem znacznie się podniósł. Woda płynie rozlanem korytem i sięga koło III mostu do dolnych bulwarów. Z prowincji nadchodzą wiadomości o ulewnych deszczach, co powoduje znaczny przybytek wody w dopływach Wisły. W razie, gdyby deszcze potrwały jeszcze kilka dni, Wisła groziłaby wylewem. Jak już donosiliśmy okręgowa dyrekcja robót publicznych w Krakowie, poczyniła zarządzenia celem zabezpieczenia mostów, dróg i gospodarstw przed wylewem. W Krakowie szaleje w dalszym ciągu gwałtowna wichura, z deszczem. Temperatura wynosi 8 stopni C. ponad zero, a barometr wykazuje słabe ciśnienie. Na plantach i w ogrodach krzewy puściły listki.

MUZEUM ZIEMI KRAKOWSKIEJ. — Oddział krakowski Polskiego Towarzystwa krajoznawczego, przystępuje do organizowania Muzeum ziemi krakowskiej celem zobrazowania całokształtu zjawisk przyrodzonych i ludnościowych. W tym celu Towarzystwo rozpoczęło gromadzić oryginały, kopje, modele, fotografje, rysunki, wszelkiego rodzaju przedmioty i ilustracje, przedstawiające geologiczny rozwój ziemi krakowskiej, jej krajobraz, florę i faunę, oraz życie i rozwój mieszkańców od najdawniejszych czasów. Materjały te pochodzą przedewszystkiem z bliskiej okolicy Krakowa.

PODRÓŻE PROF. U. J. DRA SAWICKIEGO. Jak się dowiedujemy, prof. U. J. dr. Sawicki organizuje wyprawę naukową do Dobrudży, która wyruszy 20 bm. i wróci w pierwszych dniach maja. W skład wycieczki wchodzą po za prof. Sawickim dr. M. Sokołowski botanik, brat jego Stan. Sokołowski geolog, oraz geograf rumuński. Wycieczka odbędzie podróż specjalnym samochodem ekspedycyjnym. Prof. Sawicki będzie prowadził badania morfologiczne, względnie stacje meteorologiczną, oraz badania ludnościowe i gospodarcze. Grono podróżników po powrocie do kraju, urządzi w drugiej połowie czerwca trzechmiesięczną podróż do Laponji fińskiej i szwedzkiej.

WIEC W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA TERMINÓW DLA STAREJ ORDYNACJI. W sali Coll. Nov. w dn. 11 bm. odbył się wiec ogólnoakademicki w sprawie przedłużenia terminów dla składania egzaminów studentów według starej ordynacji studjów. Na wiec przybyli w imieniu władz uniwersyteckich rektor prof. dr. Krzymuski Edmund oraz dziekan Wydziału prawa, prof. dr. Fryderyk Zoll. Wiec zagaił prezes Towarzystwa Biblioteki słuchaczów prawa U. J. Adam Grabowski, poczem nastąpił wybór przewodniczącego wiecu, którym został słuchacz praw Kurowski. Sprawę przedłużenia terminów egzaminów referował Adam Grabowski i przedłożył rezolucję, którą wiec jednogłośnie uchwalił w następującem brzmieniu:

„Zebrani na wiecu ogólno-prawniczym w dniu 11 marca 1926 w sali Coll. Nov. U. J. w Krakowie zwracają się z usilną prośbą do ciała ustawodawczego o uchwalenie noweli do art. 112 ustawy o szkołach akademickich z dn. 13 lipca 1920 w następującem brzmieniu: „do art. 112 dodaje się drugi ustęp: studenci, którzy ukończyli studja przed 15 września 1926 mogą składać wszelkie egzaminy według dawniejszych przepisów, lecz tylko do dn. 20 grudnia 1928 r."; co do studentów, którzy jeszcze nie ukończyli studjów: wydania przez ministra wyznań i oświecenia publicznego rozporządzenia z przepisami przechodniemi dla studentów wydziału prawa w Krakowie i we Lwowie, celem zaliczenia do studjów, przepisanych nową ordynacją, studjów odbytych według ordynacji, tudzież celem uwolnienia od składania egzaminu z tych przedmiotów, z których studenci złożyli egzaminy według dawnej ordynacji."

TYDZIEŃ POLSKIEJ YMCA. (Trzecie śniadanie sprawozdawcze). Jak zwykle o wpół do drugiej zebrało się wczoraj na śniadanie całe grono obywateli młodszych i starszych, biorących udział w akcji finansowej na rzecz urządzenia nowego gmachu Polskiej YMCA w Krakowie. Okazuje się, że mimo tradycyjnej pogody marcowej nastrój wszystkich uczestników był najlepszy — bo akcja przybiera najlepszy obrót.

Wśród złożonych raportów zjawiły się dziś po raz pierwszy raporty drużyny adwokatów, lekarzy i sądu. Zyskane dary w ciągu dnia wynosiły 8.500 złotych, co daje jako wynik pracy trzydniowej przeszło 46.000 złotych.

Po złożeniu raportów przemawiali z podjum do obecnych pp. dziekan prof. Marchlewski i rektor prof. Julian Nowak, podkreślając znaczenie akcji dla miasta i namawiając do energicznego i systematycznego przeprowadzenia akcji. Prof. Marchlewski, występując jako prezes Rady Zarządzającej polskiej YMCA w Krakowie uważa za konieczne napiętnować powstające w mieście zarzuty jako niesprawiedliwą krytykę.

Po przerwie niedzielnej odbędzie się w poniedziałek następne śniadanie, akcja bowiem trwać będzie do końca drugiego tygodnia. Należy już podkreślić i uznać rzetelną pracę drużyn pp. kupców, urzędników państwowych różnych grup oraz akademików. To, co miało być dla Krakowa zupełną nowością, mianowicie prowadzenie takiej akcji w całkiem nowy sposób, już na gruncie tutejszym głębokie zapuszcza korzenie. Transparent, stojący pod wieżą starego ratusza, na rynku, wykazuje dzień w dzień postępy pracy, a jest ciekawym przedmiotem uwagi wszystkich przechodniów.

WYDZIAŁ TOWARZ. OCHRONY ZWIERZĄT I PRZYRODY w Krakowie przypomina, iż wedle statutu § 4 członkiem Towarzystwa z prawem wyboru i głosowania na Walnem Zgromadzeniu może być ten, kto uiścił wkładkę w kwocie 2 zł. Ze względu na bliskie Walne Zgromadzenie uprasza Wydział o wyrównanie zaległej wkładki do dnia 20 bm. w urzędzie weterynaryjnym magistratu miasta Krakowa, pałac Larisza I p. między godziną 11—1 w południe. Przy wejściu na Walne Zgromadzenie będzie przeprowadzona ścisła ewidencja tych, którzy wkładkę zapłacili, a temsamem będą mieli prawo uczestnictwa. W urzędzie weterynaryjnym można nabywać statut Tow. po cenie 50 groszy.

RKS „LEGJA" urządza we czwartek 18 marca w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p. Józefówkę. Początek o godz. 9 wieczór. Muzyka salonowa. Wstęp od osoby 1 zł. 50 gr. Dochód przeznaczony na dokończenie budowy parku sportowego RKS „Legja".

Z KRAKOWA DO SULEJÓWKA — PIECHOTĄ. Dnia 14 marca 1926 o godz. 8 rano udaje się pieszo z Krakowa dwóch strzelców tut. obwodu do Sulejówka (ad Warszawa), celem złożenia życzeń imieninowych Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i złożenia raportu o podwojeniu szeregów strzeleckich w Krakowie jako wiązania imieninowego dla Marszałka. Nazwiska tych dwóch zuchów to pdf. Zw. Wł. Gawlik i strz. H. Konig.

Woda w górnej Wiśle rośnie

Z powodu deszczów i topnienia śniegów w górach rzeki górskie wzbierają. W Oświęcimiu Soła doszła do 1.75 m. ponad stan normalny. W Dworach pod Oświęcimem **Wisła osiągnęła 2.45 m. ponad stan normalny.** Także na Dunajcu woda przybiera.

Jeżeli w stanie pogody nie nastąpi polepszenie, województwo krakowskie zarządzi zwołanie **komitetu powodziowego** na jutro lub pojutrze.

—ooo—

Potworne morderstwo w Wadowicach

Bandyci zdemolowali dom i zamordowali małżeństwo, które w nim mieszkało

Z powiatowej komendy policji w Wadowicach doniesiono do krakowskiej Ekspozytury śledczej, że dnia 11 lub 12 bm. **dokonano tam na małżonkach Michale Brance, lat 50 i jego żonie Wiktorji lat 55, zam. w Wadowicach w odosobnionym domu na uboczu morderstwa rabunkowego.** Przybyłe na miejsce zbrodni organa tamt. policji, znalazły **zwłoki zamordowanych w sieni domu z zakneblowanemi ustami i ranami na głowie,** pochodzącemi od uderzeń tępem narzędziem.

Mieszkanie zamordowanych zostało zdemolowane wewnątrz, jednak czy i co sprawcy zrabowali na razie nie stwierdzono, gdyż Brankowie żyli samotnie, byli bezdzietni i nie trzymali żadnej służby u siebie.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Ekspozytura śledcza w Wadowicach.

—ooo—

O OBRONIE PRZECIWGAZOWEJ. W niedzielę 14 bm. o godzinie 11 wygłosi ppłk. lekarz Dr. Jerzy Nadolski odczyt o ochronie przeciwgazowej w sali Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Mogilskiej l. 2. — Znajomość ochrony przeciwgazowej wśród ludności miejskiej, a zwłaszcza **warstw robotniczych,** które na wypadek wojny najbardziej będą narażone w ośrodkach przemysłowych na skutki walki gazowej, na wielkie znaczenie — to też K. O. War. przeznaczyła powyższy odczyt dla zatrudnionych w zakładach wojskowych tutejszego garnizonu robotników cywilnych i ich rodzin.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KLUBU SPOŁECZNEGO odbędzie się 15 bm. (poniedziałek) bez względu na komplet. Początek o godzinie 8 wieczorem.

SZAŁAŚNICTWO NA PODKARPACKIEJ RUSI. W poniedziałek dnia 15 bm. odbędzie się w sali Zakładu geograficznego przy ul. Grodzkiej l. 64 odczyt Dra J. Krala, docenta z Pragi p. t. „Szałaśnictwo na Podkarpackiej Rusi" ilustrowany bogato przeźroczami.

ODZNACZENIE PROF. WEISSA ZA WYBITNĄ TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNĄ. W sobotę dnia 13 bm. wręczył wojewoda krakowski Kowalikowski w sposób uroczysty w obecności rektora Akademii sztuk pięknych Antoniego Szyszki-Bohusza, profesorowi tejże Akademji artyście malarzowi Wojciechowi Weissowi odznaki Krzyża Komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski" nadanego dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 7 listopada 1925 r. za wybitną twórczość artystyczną.

Z JEŁOWICKICH JOANNA SZUJSKA, wdowa po profesorze Uniw. Jagiellońskiego Józefie, sławnym historyku, zmarła we Lwowie, przeżywszy 89 lat. Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, a pogrzeb odbędzie się we wtorek 16 bm. z kaplicy cmentarza rakowickiego do rodzinnego grobu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Moryc Jan, zamieszkały przy ul. Miodowej 29, zażył dnia 12 bm. w zamiarze samobójczym większą ilość kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata w stanie groźnym do szpitala. Powód nieznany.

UCIECZKA WIĘŹNIA. Dnia 12 bm. zbiegł w czasie konwojowania z aresztów miejskich przy ul. Skawińskiej z dworca niebezpieczny złodziej Teodor Koczan lat 24, rodem z Dębowca, który miał być wydalony w drodze szupasu do gminy przynależności. Za zbiegłym wdrożono poszukiwania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Teatr miejski czynny jest dziś trzykrotnie: o 11 przed południem akademja dla uczczenia 25-lecia „Wesela", z programem podanym już poprzednio; popołudniu komedia-bajka „Pocałunek Kopciuszka", która po tem przedstawieniu nieprędko znów ukaże się w repertuarze; wieczorem „Intryga i miłość" z występem p. Smosarskiej. Jutro o godz. 7 i we środę o 5'30 odbędą się dwa przedstawienia szkolne „Intrygi i miłości". Będą to jedyne dwa przedstawienia tej sztuki po cenach zniżonych, gdyż w okresie występów p. Smosarskiej innych przedstawień zniżkowych nie będzie. We wtorek, w rocznicę premjery, „Wesele", przygotowane reżysersko przez p. Jednowskiego, z wiernem zachowaniem tradycyjnej formy tego spektaklu. W próbach nowa komedja Verneuille'a „Cetno, licho" („Orzeł czy reszka") z p. Smosarską w głównej roli kobiecej.

KAZIMIERA RYCHERÓWNA urządza dzisiaj w niedzielę o godzinie 3 i pół popoł. w Bagateli godzinę recytacyjną dla dzieci i młodzieży.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA REWJI „DAJEMY DOLARY" Rewja „Dajemy dolary" ukaże się w Bagateli w wykonaniu warszawskich artystów pp. Lawińskiego, Janiny Kozłowskiej, Wery Pietrakiewicz, L. Sempolińskiego i G. Cybulskiego jeszcze tylko dwa razy: dzisiaj w niedzielę o godzinie 5 popołudniu i wieczorem o godzinie 8'15.

LUCYNA MESSAL I JÓZEF REDO W KRAKOWIE. W najbliższych dniach zjeżdżają do Krakowa Lucyna Messal i Józef Redo wraz z zespołem, złożonym z wybitnych sił artystycznych. Wystąpią oni w sali Bagateli w operetce „Orlow", która za poprzedniej gościny zdobyła olbrzymie powodzenie.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w niedzielę popołudniu i wieczór rewja „Puśćmy się" Wł. Leedjgera. Udział w rewji bierze cały zespół solistów, balet, oraz chóry. Niemałą atrakcją są piosenki. Rewja ta grana będzie przez cały bieżący tydzień.

SEKCJA DRAM. LUTNI ROBOTNICZEJ odegra w niedzielę 14 marca o godz. 6 wieczór czteroaktową komedję **„Zagłoba swatem"**, według nieśmiertelnego dzieła H. Sienkiewicza. Wstęp od 50 gr. do 1.50 zł.

WIECZÓR KU CZCI 25-LECIA „WESELA" odbędzie się w „Klubie społecznym" (Rynek główny l. 32) w niedzielę dnia 14 bm. Na program złożą się: Zagajenie prezesa Klub prof. Uniw. Jagiell. dra Adama Krzyżanowskiego, przemówienie o znaczeniu „Wesela" p. Bolesława Pochmarskiego, recytacje art. teatru im. Słowackiego pp. Bednarskiej, Zaklickiej, Niewiarowicza i Rozmarynowskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

WIECZÓR JADWIGI SMOSARSKIEJ. Dnia 18 bm. (czwartek) w „Klubie społecznym" (Rynek główny l. 32) art. dram. i filmowa p. Jadwiga Smosarska wygłosi odczyt p. t. „O filmie i osobie". Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE, ulica Lubicz (przystanek tramwajowy) wznawia w niedzielę 14 marca dla garnizonu krakowskiego krotochwilę w trzech aktach St. Turskiego p. t. „Czar Munduru" z występem pp.: Haraschin-Kwiecińskiej, Kalinowskiej, Banasiewiczowej, E. B. Załuckiego i Lisowskiego. Początek o godzinie 6 wieczór.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—WAWEL. Dziś w niedzielę o godzinie 3 popołudniu odbędą się na boisku Cracovii zawody w piłkę nożną między drużynami Wawelu i Cracovii. Będą to pierwsze z serji zawodów Cracovii o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Zawody powyższe poprzedzi mecz Wawel II-Cracovia II o mistrzostwo rezerw.

BIEG NA PRZEŁAJ. Dziś w niedzielę o godzinie 11 i pół odbędzie się bieg na przełaj Cracovii na dystansie 2300 m. Start i meta na początku Alei 3-go Maja.

—ooo—

Z Polski

2 WYROKI ŚMIERCI W RADOMSKU. W Radomsku sąd doraźny skazał na karę śmierci dwu członków bandy braci Bełnowskich: 25-letniego Stanisława Świątka i 33-letniego Rocha Zduńskiego, oskarżonych o wymordowanie we wsi Grabowiec, gminy Rząśnie, w pow. piotrkowskim dwu rodzin: Przeździaków i Sygidusów. Jedynym świadkiem była 60-letnia kobieta, matka Przeździaków, która podczas napadu ukryła się pod łóżkiem i w ten sposób ocalała wraz ze swą 4-miesięczną wnuczką. Skazany na karę śmierci Zduński jest właścicielem 40-morgowej posiadłości. Obu skazanych przedstawiono do łaski prezydenta.

ARESZTOWANIE DZIENNIKARZA. W piątek aresztowano w Warszawie na polecenie sądu redaktora Tadeusza Wiemawę-Długoszewskiego, skazanego na 2 miesiące aresztu za obrazę p. Witosa. Sąd zażądał od red. Długoszewskiego kaucji w niepraktykowanej do tej pory wysokości 5 tysięcy złotych. Natychmiast po aresztowaniu nastąpiła interwencja syndykatu dziennikarzy i klubów sejmowych, na skutek czego sąd zniżył kaucję do 250 złotych, po złożeniu których redaktor Długoszewski został wypuszczony na wolność.

Z zagranicy

SAMOLOTEM DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Montowanie w N. Jorku samolotów wyprawy biegunowej Wilkinsa zostały już ukończone w Faierbanks w Alasce. Kapitan Wilkins odbędzie jeszcze tego tygodnia loty próbne, zaś za dwa tygodnie podejmie próbny lot do bieguna na jednopłatowcu systemu Fokera. Oficjalnie twierdzą, że bezpośrednim zadaniem ekspedycji będzie zabezpieczenie Stanom Zjednoczonym nowych terenów i dróg powietrznej przez biegun. Dzienniki waszyngtońskie piszą, że Stany Zjednoczone przez swoje loty polarne chcą zapewnić sobie suwerenność nad wszystkiemi nieodkrytemi lądami między Alaską a biegunem, przez co Ameryka zapanuje nad wszystkiemi stacjami międzynarodowych dróg powietrznych przyszłej generacji.

TELEGRAMY

Rada Naczelna PPS

Warszawa, 13 marca (tel. wł. „Naprz."). Jutro o godzinie 10 przedpołudniem rozpoczną się obrady Rady Naczelnej PPS.

Briand o stanowisku Niemiec

BEZNADZIEJNY PESYMIZM

Warszawa, 13 marca (tel. własny „Naprzodu"). Z Genewy donoszą do „Kurjera Warszawskiego", że wobec kategorycznego odmówienia przez Niemcy zgody na przyjęcie Polski do Rady Ligi panuje tam beznadziejny pesymizm. Briand miał się wyrazić, że stan nerwowy delegacji niemieckiej jest niepokojący, wobec czego jest rzeczą wysoce wątpliwą, czy Liga będzie mogła działać na podstawie swoich statutów wewnętrznych, skoro już obecnie uniemożliwia się rozszerzenie jest składu. — Uczyniliśmy wszystko — mówił Briand — co było w naszej mocy. Dalsze ustępstwa z naszej strony nie są możliwe.

—ooo—

WE WTOREK POSIEDZENIA SEJMU NIE BĘDZIE. ZADECYDUJE KONWENT SENIORÓW. Warszawa, 13 marca (tel. własny „Naprzodu"). Na wtorek zapowiedziane jest posiedzenie konwentu senjorów. Konwent ma się zastanowić nad sprawą wyznaczenia terminu najbliższego plenarnego posiedzenia Sejmu. Termin bowiem ustalony obecnie na 16 bm. okazuje się wobec zbiegu całego szeregu spraw niekorzystny. Przeważa opinja, że termin posiedzenia zostanie przesunięty.

—ooo—

SĄD DORAŹNY W PRZEMYŚLU

Przemyśl, 13 marca.

Wczoraj stanęli tu przed sądem doraźnym Szulim Bank, tapicer, Adam Tomaszewski i Franciszek Janowski, oskarżeni o zbrodnię rabunku. Akt oskarżenia zarzuca, że obwinieni Tomaszewski i Janowski, namówieni przez Banka, w nocy z 27 na 28 lutego wpadli zamaskowani z bronią w ręku do mieszkania nauczyciela Józewiaka w Sieniawie, rabując mu kwotę 4800 złotych, przeznaczoną do wypłaty pensyj nauczycielskich. Zrabowaną kwotę wydali Bankowi, stojącemu pod oknem, następnie zbiegli do Przemyśla. Dzięki przypadkowi ujęto oskarżonych i dostawiono do więzienia sądu okręgowego w Przemyślu. Oskarżeni do popełnienia czynu się przyznali, tłómacząc się, że nie mieli zamiaru użyć broni. O 12 w nocy rozprawa została zamknięta.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 13 marca (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 7.80, 7.82, 7.78.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ ASESORZY PRZEMYSŁOWI GRUPY VI i VII. W poniedziałek 15 marca o 7 wieczór w Związku urzędn. prywatnych, ul. Sławkowska 6, wykład adw. dra Pelzlinga o ustawie o pomocnikach handlowych.

TARNÓW. Walne zebranie członków PPS w Tarnowie odbędzie się dnia 14 marca br. o godz. 3 popołudniu w sali Domu robotniczego. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybory przewodniczącego, 3) odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, 4) sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, 5) sprawozdanie kasowe, 6) wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 7) wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 8) wnioski i interpelacje.
Dr E. Simche, sekr.; K. Ciołkosz, przew.

POWIATOWA RADA ROBOTNICZA PPS POWIATU CHRZANOWSKIEGO I OŚWIĘCIMSKIEGO zwołuje na dzień 14 marca godzinę 9 rano do sali nowego budynku Kasy chorych w Chrzanowie doroczną konferencję partyjną z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie Rady Robotniczej, 3) sprawozdanie poselskie, 4) wybór nowej Rady Robotniczej, 5) wolne wnioski. Pilch, przewodn.

KOMITET POW. PPS W NOWYM SĄCZU zwołuje na 17 marca w Domu robotniczym (mała sala) roczne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności komitetu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 5) Wybór Komitetu i Komisji kontrolującej. 6) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie o godz. 7 wieczór bez względu na ilość zebranych. Wstęp mają tylko członkowie opłacający podatek partyjny, którzy w myśl statutu nie zalegają z wkładkami ponad 3 miesiące. Za Komitet: Przewodniczący Płonka, sekretarz Wilczyński.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela przedpoł.: Akademja ku uczczeniu 25-lecia „Wesela", popoł.: „Pocałunek Kopciuszka", wiecz.: „Intryga i miłość".
Poniedziałek: „Intryga i miłość" (szkolne o 7).

TEATR BAGATELA

Niedziela o 3'30 popoł.: K. Rychterówna, o 5 pop.: Dajemy dolary, o 8'15 wiecz.: Dajemy dolary.

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Puśćmy się", wiecz.: „Puśćmy się".
Poniedziałek: „Puśćmy się".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa 17 bm., godz. 7'30 wieczorem: Jerzy Stefan Langrod: Józef Piłsudski.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Irracjonalizm myśli dzisiejszej.
Wtorek: Prof. uniw. dr. Bohdan Szyszkowski: Życie materji.
Środa: Dr. Adolf [illegible] epidemje ludzkości.

KINOTEATRY

Muzeum: „Fatty w opałach", farsa w 6 aktach. W głównej roli grubasek Fatty i Lila Lee, „Intruz", komedja w 2 aktach.
Nowości: „Usta, które każdy całuje", 9 wielkich aktów.
Promień: „Więzień oceanu", dramat morski w 8 aktach.
Reduta: „Ze śmiercią w zawody" (Harry Peel).
Sztuka: „Świat zaginiony", dramat szalonych urzygód awanturniczych.
Uciecha: „Przed bitwą", szalona przygoda pięknej Paryżanki.
Wanda: „Kobiety na sprzedaż", dramat współczesny.
Warszawa: „Kobiety na sprzedaż", dramat współczesny.

Walne Zgromadzenie

Robotniczego Stowarzyszenia Spożywczego „NAPRZÓD" w Gliniku Marjampolskim odbędzie się dnia 24-go marca 1926 r. o godzinie 4-tej popołudniu w lokalu Kasyna Robotniczego w Gliniku Marjampolskim

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie: a) z działalności, b) kasowe, c) z kontroli za rok 1925.
3. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum.
4. Podział czystego zysku.
5. Uzupełniający wybór Zarządu i Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski.

W razie niejawienia się w czasie oznaczonym potrzebnego kompletu członków, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godz. 4·30 popoł. bez względu na ilość obecnych członków. 226

Za Radę Nadzorczą:

Inż. Henryk Marczak

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Piskor Wawrzyniec, lat 29, unieważnia się.

Ignacy Kaczmarczyk unieważnia dokumenta wojskowe, wystawione w Bochni.

Firm. 1460/25
Spółdz. II./57.

W rejestrze spółdzielni wpisano:

1. Numer kolejny wpisu: 1.
2. Firma: Spółdzielnia Budowlana Robotników Małorolnych w Zalasiu z ograniczoną odpowiedzialnością.
3. Przedmiot przedsiębiorstwa: jest budowanie domów dla członków i osad robotniczych i sprowadzanie wszelkich środków i przedmiotów do zagospodarowania domowego potrzebnych a to drogą zakupu hurtownego i sprzedaż w drobnych ilościach.
4. Udział wynosi: 200 złotych płatny jednorazowo lub ratami w przeciągu 3 miesięcy od czasu wstąpienia członka.
5. Członkami Zarządu są: Józef Lipiarski, Józef Sobula, Józef Szklarski wszyscy w Zalasiu.
6. b) Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest: „Naprzód" w Krakowie.
   c) Rok obrachunkowy: zgodny z kalendarzowym.
   g) Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą.

Dzień wpisu: 11/I. 1926.

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 26 grudnia 1925.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).